Nr. 87 (1915) **Warszawa, Piątek 30 marca 1923 r.** **Rok XXIX.**

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 13000.—
bez odnoszenia	„ 11500.—
na prowincji miesięcz.	13000.—
Zagranicą	„ 20000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	Mk. 700
Nekrologi	„ 250
zwyczajne	„ 400
drobne za jeden wyraz	„ 150

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 Po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy **500** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dyktatura „nepmanów".

Gdy bolszewicy, po zakończeniu okresu wojen wewnętrznych i zewnętrznych, mieli przystąpić do pokojowej pracy twórczej, rozpoczęli oni pracę od likwidowania komunizmu, który — przynajmniej w teorji — obowiązywał do owej pory. Znaleziono się w tak straszliwem pustkowiu gospodarczem, tak dalece brakowało wszelkich przesłanek materjalnych i ideowych, na których możnaby było wznosić nowy gmach społeczny, rachuby na przewroty społeczne na Zachodzie tak fatalnie zawiodły — że rządowi sowieckiemu nie pozostało nic innego, jak zatrąbić do odwrotu.

Wprowadzono „Nep" (nowa ekonom. polityka), którego osnowa polegała na tem, że pozostawiając bez zmiany dyktaturę rządu sowieckiego, zaczęto robić wyłomy w polityce gospodarczej i ekonomicznej, przez które kapitalizm obcy miał przedostawać się do Rosji, zapłodnić ją życiem i przygotować grunt pod zwycięstwo komunizmu.

Gdy pierwsze rozeszły się wieści o „Nepie", stwierdziliśmy odrazu, że mamy tu do czynienia z kapitulacją zupełną bolszewików przed kapitalizmem. Wyjaśnialiśmy następnie, że odbudowa kapitalizmu przy zachowaniu dyktatury mafji bolszewickiej, nie uznającej elementarnych zasad wolności obywatelskiej — jest to sprzeczność nie do pogodzenia. Z jednej strony kapitalizm nie mający swobody ruchów, ani „zaufania" do swych protektorów sowieckich, niełatwo da się wciągnąć w matnię bolszewicką, z drugiej zaś strony sowiety, o ile chcą rzeczywiście rządzić, a nie być powolnem narzędziem w ręku obcych kapitalistów, muszą patrzeć na nich z „nieufnością", kontrolować ich, przystosowywać ich działalność do potrzeb i interesów Rosji, (nie mówiąc już o proletarjacie) na co znowu kapitaliści nie łatwo pójdą.

Dotychczas kapitalizm zagraniczny istotnie w stopniu bardzo nieznacznym „pracuje" w Rosji, mimo że od wprowadzenia „Nepa" upływa już bezmała 2 lata. Pod tym względem „Nep" zbankrutował, do czego przyznają się sami bolszewicy.

Natomiast świetne „zwycięstwo" odniósł „Nep" — że się tak wyrazimy — wewnętrzny, swojski. Z chwilą zaprowadzenia „wolności" handlu, stworzono grunt dla rycerzy wolnohandlowych. Zaczęli się mnożyć, jak grzyby po deszczu, paskarze, spekulanci giełdowi, „waluciarze".

Zjawisko dobrze znane na całym świecie, ale nigdzie nie przybrało ono tak potwornych rozmiarów, dlatego, że nigdzie nie było tak gwałtownego przerzucenia się z jednej krańcowości w drugą i nigdzie też tego rodzaju zmiana nie odbywała się w warunkach tak niezdrowych i zanarchizowanych, co w Rosji.

Niewątpliwie rozsadnikami „nepmaństwa" byli cudzoziemcy, którzy dzięki swej dobrej walucie mogli bez wielkiego ryzyka uprawiać spekulacje i „grynderstwo". Ale z biegiem czasu powstawała coraz liczniejsza grupa swojskich „nepmanów". Ponieważ burżuazja rosyjska wyginęła prawie doszczętnie, a cudzoziemcy obcowali przeważnie z bolszewikami, jako jedynym elementem cieszącym się w Rosji swobodą ruchów — więc siłą rzeczy „nepmani" rekrutują się głównie ze sfer bolszewickich.

Jest to więc nowa klasa społeczna w Rosji, nowa burżuazja „komunistyczna". Są to ludzie, mający już nietylko władzę państwową w swem ręku, ale też pieniądze, czyli są podwakroć potężni. Jest to więc „jaczejka" kapitalistyczna w organizmie komunistycznym, która doprowadzić musi partję rządzącą w Rosji do ostatecznego zwyrodnienia i upadku.

O „nepmanach" pisywano w prasie zagranicznej od dłuższego już czasu. W różnych dziennikach burżuazyjnych można było czytać opisy nocnych spelunek, domów gry, z przepychem urządzonych hoteli i restauracji. Dowiadywaliśmy się, że w Petersburgu i Moskwie panuje wśród pewnych sfer bogactwo i rozrzutność, nieznane za czasów carskich.

Prawdziwość wszystkich tych opisów mogła być kwestjonowana ze względu na przynależność partyjną autorów, lub pism, w których się ukazywały.

Ale oto mamy przed sobą autentyczny obrazek „nepmaństwa" w organie bolszewickim „Izwiestja". Autor Z. Richter z widocznem umiłowaniem przedmiotu opisuje życie „nowobogackich" w Moskwie.

„Po ciężkich latach rewolucji — pisze Richter — doznaje się szczególnego wrażenia, odwiedzając piękną salę Wielkiego Teatru, tonącą w świetle elektrycznem i pełną lśniącej publiczności". Nie widać już, jak w r. 1918 — 20 bluz robotniczych, lecz obnażone ramiona, złoto, brylanty, fraki. Szyk pierwszorzędny, przypominający zupełnie czasy przedwojenne. Dopiero po dokładniejszem rozejrzeniu się dokoła, można się przekonać, że jest to publiczność całkiem nowa, że się ma do czynienia z „nepmanami".

O bogactwie tych „nepmanów" — pisze dalej Richter — świadczy najlepiej to, że nigdy nie pytają o cenę, lecz żądają, by przedmiot kupna był najdroższy i najszykowniejszy. Mieszkania „nepmanów" urządzone są z niebywałym przepychem. A co już jest całkiem „zabawne", to to, że „nepmani" zapisywani są, jako bezrobotni, ponieważ... nie pracują w żadnej fabryce, ani w żadnem biurze. „Bezrobotni" ci zarabiają setki miljardów, nic więc dziwnego, że mają dobry humor i chcąc okazać wdzięczność swą i... szacunek dla władz sowieckich, zgłaszają się po... zapomogi dla bezrobotnych.

Wszystko to opisuje się w organie sowieckim stolicy Rosji, w formie wesołożartobliwej, chwilami nawet w tonie tryumfującym.

Jeszcze rok temu Lenin wołał buńczucznie pod adresem „Nepa": dotąd i ani kroku dalej! Dziś „Nep" drwi szatańsko z rozkazów śmiertelnie chorego Lenina i zaprawia się do sprawowania dyktatury w partji komunistycznej i w Rosji całej. A prasa sowiecka chichocze obmierzłym chichotem zatraceńców.

J. M. B.

Dzień pracy organizacyjnej wśród kobiet.

Zorganizowanie wśród kobiet pracy uświadamiającej politycznie i społecznie jest dla P. P. S. przykazaniem dnia. Bez tej pracy nie może być mowy o rozszerzeniu sfery wpływów i poważniejszem zwycięstwie przy wyborach do samorządu, Sejmu czy Senatu.

Chjeńska organizacja kobiet obejmuje swoją siecią prawie całą Polskę. Różne są jej formy organizacyjne, ale treść zawsze ta sama.

Lewicowych organizacji kobiet w Polsce niema. Liga kobiet, powstała w okresie Legjonów, mogła odegrać wielką rolę. Z różnych powodów załamała się jej linja i obecnie wiedzie suchotniczy żywot, nie ważąc wcale na szali wypadków politycznych.

Nie ulega wątpliwości, że praca organizacyjna wśród kobiet jest trudna i wymaga ogromnego poświęcenia. Należy bowiem przezwyciężyć bierność polityczną kobiet i uprzedzenia, podyktowane egoizmem mężczyzn. Zwłaszcza w klasie pracującej stanowisko kobiet w rodzinie jest bardzo upośledzone. Mąż a często nawet dorosły syn, odmawiali kobiecie prawa zabierania głosu w sprawach społecznych. Dopiero prawa wyborcze nadane kobietom przez rząd tow. Moraczewskiego, poprawiły trochę stanowisko kobiet. Ponieważ zdobyły prawa bez walki, — w przeciwieństwie do kobiet zagranicy, które walczyły dziesiątki lat o równouprawnienie polityczne — niedoceniają często ważności tej broni do zdobycia odpowiedniego stanowiska w społeczeństwie.

Mężczyźni klerykalnych ugrupowań nie czynią kobietom żadnych trudności w należeniu do różnych bractw i innych ośrodków organizacyjnych. Jeżeli zachodzi potrzeba nawet w domowych pracach zastępują kobiety. I w P. P. S. należy przełamać różne uprzedzenia towarzyszy. Rozumieją oni znaczenie politycznego uświadomienia kobiet dla ogólnych interesów proletarjatu, ale obawiają się utracić cokolwiek ze swojego uprzywilejowanego stanowiska a najtrudniej decydują się na wprowadzenie własnych żon lub córek do organizacji.

Z temi małostkowościami należy skończyć, jeżeli ma się dokonać wielki przełom w życiu organizacyjnem P. P. S.

Komitet miejscowy, czy dzielnicowy, który w okresie kilku tygodni nie rozpocznie pracy wśród kobiet, musi odpowiadać przed władzami partyjnemi. Robotę tę można powierzyć tak kobiecie jak mężczyźnie, zależnie od warunków miejscowych.

Różne mogą być tereny pracy w ramach P. P. S., do których należy wciągnąć kobietę, czy to jako Wydział, czy Sekcja kobiecą. Początek już zrobiono. Konferencja kobiet odbyta we Lwowie w początkach lutego, dla wschodniej Małopolski, przyniosła w rezultacie zorganizowanie we Lwowie przez towarzyszki „Sali zajęć" dla dzieci u kolejarzy, dalej wiece antidrożyźniane z inicjatywy kobiet zwołane w Drohobyczu, Borysławiu, Stanisławowie i ośrodki organizacyjne dla pracy wśród kobiet bądź nowopowstałe, bądź odbudowane z poprzednio już istniejących w całym szeregu miejscowości, jak Przemyśl, Lwów, Stanisławów, Kołomyja, Borysław, Drohobycz, Bruszniów, Rypne.

Organizacja kobiet województwa śląskiego jest najlepiej postawioną a ożywienie i zapał towarzyszek rokują duże widoki na rozwój tej placówki.

Na terenie Warszawy okazały się chwilowo dobrą formą organizacyjną wśród kobiet dla pracy kulturalno - oświatowej, *Kluby Kobiece*, na wzór klubów, organizowanych przez Amerykanki. Kluby takie mają tę dodatnią stronę, że zależnie od składu członkiń mogą podjąć ten rodzaj pracy konkretnej, który najwięcej odpowiada potrzebom i upodobaniom członkiń.

Na terenie Łodzi Wydział kobiecy przy O. K. R. organizuje z powodzeniem koła młodzieży żeńskiej z kursami wieczorowemi szycia, haftu, oraz pogadankami. Niezależnie od tej akcji prowadzi się po fabrykach i na dzielnicach propagandę za wstąpieniem kobiet do ogólnej organizacji P. P. S. Z inicjatywy Wydziału kobiecego O. K. R. nawiązuje kontakt z organizacjami województwa łódzkiego, celem natychmiastowego zorganizowania tej pracy. W najbliższych tygodniach muszą być zwołane, w porozumieniu z C. K. W. konferencje kobiet na terenie b. Królestwa, żeby przygotować grunt dla *Dnia Pracy organizacyjnej wśród kobiet*, w całej Polsce.

Tego dnia, na wszystkich, nawet najmniejszych ośrodkach P. P. S. muszą się odbyć wiece, pochody, poświęcone wyjaśnieniu doniosłości tej pracy z odpowiednio przygotowywanemi referatami. W późniejszym terminie zwołana konferencja kobiet całej Polski, będzie miała za zadanie pokierowanie dalszą akcją i przygotowanie referatów i wniosków na kongres.

Po okresie zaniedbania planowej pracy wśród kobiet, nastąpił zwrot. Władze naczelne P. P. S. muszą tej sprawie poświęcić dużo uwagi, żeby swoje szeregi podwoić zastępami uświadomionych towarzyszek. Wymagają tego dobro partji i najżywotniejsze interesy proletarjatu.

D. Kłuszyńska.

O umowach w rolnictwie.

Po bardzo mozolnych rokowaniach wreszcie strony doszły do porozumienia.

Obszarnicy koniec końców wycofali swoje żądania, zmierzające do faktycznego przywrócenia posyłek i odebrania prawa trzymania drugiej krowy. Od tego momentu sprawy posunęły się odrazu znacznie naprzód.

Obszarnicy bowiem ograniczyli się do złożenia oświadczenia, że wyłącznie w tym roku zrzekają się posyłek (odpowiedzialności ordynarjusza za robotników dniówkowych), co naturalnie wywołało oświadczenie przedstawicieli robotników rolnych, że nie przyjmują oświadczenia ziemian do

wiadomości i nigdy nie zgodzą się na przywrócenie posyłek w jakiejkolwiek formie.

Umowa dla robotników dniówkowych określiła wynagrodzenie w naturaljach na 1, 1½ i 2 kg. żyta dziennie oraz 10, 12 i 15 cn. kartofli rocznie, a to w zależności od kategorji (wieku) robotnika.

Przystąpiono do sprawy wydalonych. Obszarnicy oświadczyli, że ze wszystkich stron otrzymują wiadomości, iż zwolnionych prawie niema, oraz, że nie zwalniano za głosowanie na P. P. S. (największa część zwolnionych!), za pełnienie funkcji delegatów folwarcznych oraz mężów zaufania w czasie wyborów.

To też następujący projekt rezolucji odrzucili:

„Pragnąc zapobiec wszelkim powikłaniom w stosunkach wzajemnych między pracodawcami a pracownikami rolnymi, Gł. K. P. uważa za konieczne dać wyraz przekonaniu swemu, iż zwalnianie pracowników winno następować jedynie z powodu wyraźnych konieczności gospodarczych i dużych przekroczeń służbowych.

Zwolnienia z powodów natury politycznej lub działalności w ruchu zawodowym nie powinny mieć miejsca.

Gł. K. P. zwraca się do pracodawców, aby na tej podstawie zrewidowali wydane karty zwolnienia".

A więc nawet platonicznej deklaracji, mówiącej o zwolnieniach z pobudek politycznych lub zawodowych nie chcieli oni złożyć!

Rokowania odłożono do 10 kwietnia. Tymczasem zaś ma być stosowane to, co zostało ustalone.

Zanim zaś dojdzie do podpisania umów, przekonamy się, czy przedstawiciele ziemian, twierdząc, że niema eksmisji, istotnie postarają się o to, żeby ich nie było. Od tego bowiem Związek R. R. Rz. P. uzależnia swą dalszą taktykę.

Należy tu podkreślić, że kiedy w Sejmie tow. Kwapiński zgłosił rezolucję, domagającą się wstrzymania eksmisji — „reprezentanci robotników" — chadecy głosowali przeciw tej rezolucji. Oto — jak chadecy wysługują się obszarnictwu!

Ach, ta biurokracja.

Żądanie uchwały Rady miejskiej, której... niema.

W Łodzi — jak wiadomo — rozwiązana została Rada Miejska, Magistrat zaś dotychczasowy otrzymał polecenie zarządzenia nowych wyborów. Ponieważ na przeprowadzenie wyborów potrzebne są odpowiednie fundusze, Magistrat wystąpił do bezpośredniej swej władzy — Min. Spraw Wewnętrznych o kredyt na ten cel w wysokości 430 miljonów wedle ścisłej załączonej do podania kalkulacji. Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu po dłuższych ceregielach postanowiło sprawę załatwić., krakowskim targiem i zredukowało żądaną sumę do 250 miljonów. Zdawało się, iż sprawa jest załatwiona, że pozostaje tylko podjąć przyznane pieniądze i przystąpić do organizacji wyborów.

Po przyznany przez Min. Skarbu kredyt Min. Spraw Wewn. odesłało Magistrat łódzki do Banku Komunalnego, który ze swej strony rozważył podanie Magistratu Łodzi, opinję Min. Spraw Wewn. i decyzję Min. Skarbu — i orzekł, iż wypłata kredytu nastąpić może tylko na podstawie uchwały rady miejskiej, upoważniającej Magistrat do podjęcia tej sumy. Próżno tłomaczono, iż Rada Miejska została rozwiązana, że jako taka nie może być zwoływana do powzięcia uchwały — Bank Komunalny stanął na gruncie formalnym i przewlekał sprawę do nieskończoności, zaciągając coraz nowych opinji co do powziętych już przez siebie opinji.

Ponieważ przez korespondencję sprawy nie dało się załatwić, do Warszawy musiała zjechać delegacja Magistratu łódzkiego w osobach prezydenta tow. Rżewskiego i wice-prezydenta Pogonowskiego, która po wyjaśnieniu sytuacji uzyskała od departamentu kredytowego Min. Skarbu zgodę na podniesienie przyznanego kredytu.

Zanim jednak podniesiono należną sumę, powstała jeszcze jedna objekcja: oto sekcja samorządowa wystawiła żądanie wypłacenia kredytu częściowo, w miarę przedstawienia sprawozdań z wydatków, chociaż od Magistratu zażądano wystawienia wekslu na całą sumę i z góry pobrano od całości procent. Tę biurokratyczną trudność wyjaśniono dopiero wczoraj i wypłacono kredyt na przeprowadzenie wyborów.

Dzięki temu wybory do Rady Miejskiej w Łodzi będą się mogły odbyć i odbędą się w wyznaczonym terminie, t. j. dnia 13 maja.

A niewiele brakowało, by nie odbyły się wcale.

Wypłata kredytu skarbowego dla Warszawy.

Na skutek próśb i zabiegów — kapaniną.

Magistrat miasta Warszawy znajduje się jak wiadomo w ciężkiem położeniu finansowem, utrudniającem prawidłowe prowadzenie najważniejszych działów gospodarki miejskiej. Rząd, który dotąd nie wyjaśnił dostatecznie swego stosunku do samorządów i nie uregulował rozdziału podatków, wstrzymuje się z dalszą pomocą dla Warszawy do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy o gwarancjach skarbu przy kredytach dla samorządów i pomoc finansowa dla miasta traktuje jak z łaski. Stąd wypłata kredytów odbywa się kapaniną.

Wczoraj po usilnych zabiegach prezydjum Magistratu u prezydenta Rady Ministrów i ministra skarbu, Magistratowi warszawskiemu asygnowano znowu jeden miljard marek polskich, który pozwoli na odwleczenie katastrofy na dni kilka, czy kilkanaście, nie ułatwi jednak sanacji finansów miejskich.

Nowy kredyt w części użyty zostanie na wypłatę zaliczek na pensje pracowników, przyśpieszone wobec nadchodzących świąt.

Rozbudowa miast a Ministerjum Skarbu.

Jest kredyt, ale niema instytucji, któraby realizowała akcję.

Min. Skarbu w preliminarzu swoim przewidziało udzielenie odpowiedniego kredytu na rozbudowę miast, celem zmniejszenia głodu mieszkaniowego. O kredyty na rzecz rozbudowy wystąpiły różne miasta, przedkładając poważne materjały, dowodzące, iż ułatwienie wykończenia budowli, rozpoczętych przed wojną, lub zaczętych w czasie wojny i przerwanych wskutek anormalnych warunków walutowych, przyczyniłoby się do rozwoju miast i do opanowania głodu mieszkaniowego, oraz spekulacji, jaka się na tym gruncie szerzy.

Sama naprzykład Łódź ma w danej chwili 120 niedokończonych domów, obliczonych na 60.000 mieszkań.

W związku z tem w Łodzi, jak i w innych miastach ,powstała myśl stworzenia specjalnego Banku do rozbudowy miasta, Min. Skarbu jednak wyraziło pogląd, iż tworzenie nowych instytucji, wobec ich zdyskredytowania się w ostatnich czasach, nie jest pożądane, natomiast akcja rozbudowy miast oprzeć się winna na istniejących instytucjach kredytowych miejskich przez przystosowanie ich dotychczasowych ustaw do potrzeb czasu i odpowiednie scentralizowanie ich działalności. Sprawę tę zatem powinny podjąć towarzystwa kredytowe miejskie, uzyskując zmianę statutu w kierunku udzielania pożyczek nie jak obecnie na domy istniejące, lecz na rozpoczęte lub rozpoczynające się budowle, oraz wprowadzenie na ten cel kredytu krótkoterminowego.

Jak już nieraz pisaliśmy, N.-Demokracja usiłuje sobie i swym ludziom przypisać zasługę dyplomatycznego sukcesu uznania wschodnich granic Polski. Nie bardzo jednak to się jej udaje, gdyż fakty zbyt rażąco temu przeczą. Chwyta się więc innej metody godnej etyki N.-Demokracji — mianowicie rzucania oszczerstw i insynuacji na faktycznych wykonawców tej akcji dyplomatycznej. Przykładem tego ohydna i chamska napaść p. Smogorzewskiego w „Gazecie Warszawskiej" na p. Łukasiewicza, który z ramienia Centrali M. Spr. Zagr. brał czynny udział w akcji w Paryżu. Mniejsza o p. Smogorzewskiego i „Gazetę Warszawską". Warto jednak zwrócić uwagę na to, że p. Smogorzewski swój artykuł p. t. „Politkom Łukasiewicz" usiłuje utrzymać w takim tonie, jakby wszystkie swe insynuacje pod adresem p. Łukasiewicza i Mühlsteina zaczerpnął z kół blisko stojących poselstwa polskiego w Paryżu. Zachodzi więc pytanie, czy p. Smogorzewski nadużywa powagi poselstwa polskiego w Paryżu, czy przeciwnie jest narzędziem w ręku niektórych panów z poselstwa paryskiego, dziś robiących sobie gorzkie wyrzuty za swój niepotrzebny pesymizm. Sądzimy, że M. S. Z. na to pytanie da odpowiedź, bo trudno przypuścić, że nie weźmie w obronę dobrego imienia jednego ze swych najzdolniejszych urzędników, no i swej własnej powagi, bo p. Łukasiewicz działał według instrukcji p. Skrzyńskiego, gdyż inaczej po powrocie nie znalazłby całkowitej aprobaty za swoją działalność w Paryżu ze strony całego rządu.

Aprowizacja Śląska.

Komisarz nadzwyczajny do walki z drożyzną badał w tych dniach stosunki aprowizacyjne na Górnym Śląsku w związku z przenikaniem przez ten teren szmuglu artykułów pierwszej potrzeby. Stwierdzono, iż panoszeniu się szmuglu sprzyja w znacznej mierze opieszałość władz sądowych, które od roku nie zdążyły rozpatrzyć ani jednej sprawy, wynikającej z ujawnienia przemytnictwa. Wstrzymuje to procedurę wypłacania premji urzędnikom i osobom prywatnym, które wykryły fakt przemytnictwa. Usunąć to zło konieczne może tylko wprowadzenie na Górnym Śląsku sądów doraźnych i podciągnięcie pod ich kompetencję przemytnictwa artykułów żywnościowych. Z odpowiednim projektem do min. skarbu występuje komisarjat nadzwyczajny do walki z drożyzną.

Przy okazji badania stosunków aprowizacyjnych komisarz nadzwyczajny zwrócił uwagę na nadużycia, jakie ostatnio ujawniono w urzędzie aprowizacyjnym górnośląskim. Naczelnik tego urzędu, Stolarzewicz, niezależnie od zakupów zboża za pośrednictwem urzędu żywnościowego, powierzał zakupy prywatnym dostawcom, którzy przyczyniali się jedynie do podbijania cen i do ogałacania rynku z tańszych produktów. Stolarzewicza usunięto i oddano pod sąd.

Praca kobiet i młodocianych.

Wobec przystąpienia Polski do konwencji berneńskiej, normującej międzynarodowo pracę kobiet i młodocianych, min. pracy opracowało projekt ustawy o pracy młodocianych i kobiet, dostosowujący przepisy krajowe do norm międzynarodowych, który już wniesiony został do Sejmu. W myśl tej ustawy nie wolno przyjmować do pracy młodocianych niżej lat 15. Zatrudnianie młodocianych od lat 15 do 18 dozwolone jest tylko, o ile praca nie jest dla ich zdrowia szczególnie szkodliwa lub niebezpieczna. W tym celu inspektor pracy ma prawo badać warunki pracy młodocianych, a w razie uznania pracy za nieodpowiednic ze względu na zdrowie zatrudnionych młodocianych, żądać przydzielenia ich do innej, odpowiedniejszej pracy. Odpoczynek nocny młodocianych ma trwać conajmniej 11 godzin bez przerwy.

Co do kobiet, to zatrudnianie ich w kopalniach jest wzbronione. Przepisy o odpoczynku nocnym młodocianych stosują się także do kobiet. W wyjątkowych wypadkach, gdy dana gałęź przemysłu podlega wpływowi pór roku, lub gdy szczególne, udowodnione potrzeby odnośnej gałęzi przemysłu tego wymagają, może być ten odpoczynek nocny zmniejszony do 10 godzin, ale tylko 60 razy w roku i po otrzymaniu uprzedniego pozwolenia od właściwego inspektora pracy.

W czasie ciąży i porodu kobiet nie wolno zwalniać z zajęcia, ani wymówić im zajęcia.

Książki nadesłane.

„Wielka Bibljoteka". Instytut Wyd. „Bibljoteka Polska" wypuścił znowu kilkanaście książek, arcydzieł literatury naszej i obcej. Jest to, jak wiadomo, najtańsze wydawnictwo książek, wciąż potrzebnych do użytku szkolnego. W ostatnich dniach wyszły: Z. Krasińskiego: „Irydjon" i „Nieboska Komedja". Mickiewicza „Pan Tadeusz", Szekspira „Król Lir" (tłóm. Kasprowicz); Fredry „Zemsta" i „Śluby Panieńskie"; Ibsena „Brand" (przeł. Kasprowicz); Słowackiego „Jan Bielecki", „Ojciec Zadżumionych", „Lilla Weneda"; Szillera „Dziewica Orleańska" (tł. Odyniec); Niemcewicza „Śpiewy Historyczne"; Asnyka „Album Pieśni"; Norwida „Krakus" i „Wanda"; Kochanowskiego „Odprawa Posłów Greckich".

Wydawnictwa Tow. „Kompas" w Łodzi:

K. W. Strzelec: Rozmowy z Bogiem.

Kristina Royowa: Odszczepieńcy.

E. Dennert: Chrystus a wiedza przyrodnicza.

Leopold Marschak. „Taniec przy Jazz-Bandzie", Warszawa, 1923. Skład główny w Stow. Pracown. Księg.

---

4)

MAKSYMILJAN CEDERBAUM.

W sprawie obliczania wzrostu drożyzny

(Dokończenie).

Przyjmując teoretyczną miarę 3100 kalorji dla jednostki spożycia, ilość kalorji dla rodziny polskiej powinna wedle obecnie przyjętej miary wynosić trzy jednostki spożycia t. j. 9300, a gdy budżet nasz zawiera tylko ponad 8500 kalorji, przeto zawiera on dziennie 600 kalorji mniej, niż jego rodzina hypotetyczna (przypuszczalna) dla wyżywienia musiałaby mieć. Koszta wyżywienia, obliczone co miesiąc przez G. U. S., dotyczą tedy naprawdę budżetu „głodowego", nie dającego dostatecznej żywności rodzinie pracowniczej, gdyż nie zapewniają rodzinie tej odpowiedniej ilości kalorji. Zresztą system wag ma sens i treść tylko w odniesieniu do pewnej całości, na którą te wagi się składają. Jeśli ta całość nie daje np., jak w budżecie naszym, całości potrzebnego do utrzymania sił pożywienia, to „wagi" tego pożywienia stają się bezsensowe, są chyba wagami całości głodowej, nie wystarczającej dla wyżywienia. Ale ta niewystarczająca „całość" nie może też służyć do mierzenia wzrostu kosztów wyżywienia, bo mamy tu dane tylko częściowe wyżywienia, ustosunkowane pewnemi specjalnemi wagami, któremi G. U. S. mierzy wzrost kosztów całego wyżywienia, choć na to wyżywienie powinny się złożyć inne wagi.

Zresztą, gdyby nawet przyjąć, że 2,5 jednostek spożycia odpowiada normie, to hygienicy mogliby wyjaśnić G. U. S., że norma teoretyczna nie pozostaje często w zgodzie z normą rzeczywistą indywidualnego organizmu, że wskutek tego ludzie nietylko po więzieniach, ale często i w wojsku, gdzie otrzymują teoretyczną normę, odczuwają silny głód, że mając obliczyć koszta wyżywienia rodziny i zmianę tych kosztów, należało przyjąć normę odpowiadającą rzeczywistości i zmiennym jej ukształtowaniom, że tedy system wag powinien był być odpowiednio dopasowany, aby odpowiadać ewentualnym wymaganiom rzeczywistości. Budżet niemiecki i włoski dają też znacznie wyższą ilość kalorji. Ale nietylko porównanie budżetów zagranicznych z naszym, lecz także okoliczność, że sam G. U. S. zapowiada uwzględnienie większych wag mleka, mięsa, cukru i jaj świadczy, że dotychczasowa metoda nie odpowiada swemu celowi.

Aby mierzyć zmiany kosztów utrzymania w sposób właściwy szemat winien odpowiadać rzeczywistości. Pożywienie ludzi w stanie kultury powinno nietylko zawierać pewną ilość kalorji, ale powinno być nacechowane pewną rozmaitością i doborem artykułów, o ile możności, dla organizmu łatwo strawnych. Hygjena domaga się, by pożywienie miało i pewne artykuły podniety. W tym kierunku jest obraz budżetu polskiego szczególnie ujemny. Nawet budżet niemiecki, który właściwie wyłącza artykuły podniety, który nie chce dawać obrazu rzeczywistych kosztów utrzymania i jest odbiciem obecnych smutnych stosunków klasy robotniczej w Niemczech, daje przecież dziennie rodzinie kilogram jarzyn, więcej. niż pół funta owoców, daje jej i marmeladę, trzy razy tyle cukru, a nawet ćwierć litra mleka więcej, niż u nas.

Ale jak przedstawia się budżet polski wobec włoskiego, który daje rodzinie robotniczej i mąki pszennej i ryżu i mięsa więcej, niż funt dziennie, i wszelakiego rodzaju przysmaki. W kraju, w którym niema za wiele mleka, również ćwierć litra mleka więcej, a nawet — o zgrozo! — litr wina dziennie? A jak budżet nasz przedstawia się wobec zuryskiego, który nie daje rodzinie robotniczej nawet ¾ kg. kartofli dziennie, ani kg. chleba, ale za to 2,8 litrów mleka i śmietany, blisko kilogram owoców, 4 razy więcej cukru, trochę konfitur i miodu i czekolady i kakao i t. d.? Natomiast budżet nasz, z swemi niskiemi wagami wszelkich artykułów lepszej jakości, nie przyznaje nawet polskiej klasie robotniczej najmniejszej kropli mąki pszennej, jakoby to był artykuł luksusowy w rodzaju szampana, choć robotnicy polscy faktycznie używają w znacznie silniejszym stopniu w domostwie swojem po za chlebem mąki pszennej niż żytniej. Mimowoli odzwierciadla się w tych budżetach położenie ekonomiczne klasy robotniczej każdego z tych krajów.

Wyżej wskazaliśmy, że stosunek wag i dobór artykułów według tego, czy szybciej, czy też wolniej drożeją, decyduje o wskaźniku i że tedy najodpowiedniejszym sposobem zabezpieczenia się przeciw fałszywym i stronnym wskaźnikom jest odpowiednie możliwie najściślejsze ustosunkowanie tych wag i artykułów do rzeczywistych kosztów utrzymania. W związku z tem należy wskazać na dalszy błąd szematu G. U. S. Według rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 maja 1920 r. mają komisje badać ,wzrost kosztów utrzymania rodzin zatrudnionych w przemyśle i handlu". Badania te mają więc dotyczyć kosztów utrzymania miljonowych rzesz ludności miejskiej, urzędników i robotników, którzy wraz z urzędnikami państwowymi tworzą przeważającą większość ludności miejskiej w Polsce. Koszta utrzymania tych rzesz są jednak według kategorji zajęć i dochodów różne. Jeśli jeden jedyny szemat miał określać wzrastanie kosztów utrzymania dla tych wszystkich rodzajów i grup urzędników i robotników wszelkich zawodów przemysłu i handlu, winien ten szemat choćby do pewnego stopnia mieć charakter przeciętnego przekroju tych różnolitych kosztów utrzymania. Zestawienie G. U. S. nie ma tego charakteru. Jest to szemat kosztów utrzymania kategorji robotniczej, należącej do najgorszej płatnych i pozostającej na poziomie znacznie niższym niż przecięcia wszystkich grup. Już wyżej wspomnieliśmy, że koszta utrzymania grup zawierają zawsze elementy obyczajowe i kultury tej grupy. Koszta utrzymania szematu G. U. S. dla 4 osób nie odzwierciadlają rzeczywistości, której powinny służyć, nie odzwierciadlają bowiem rzeczywistych kosztów utrzymania rodziny urzędniczej, lub robotniczej lepiej wynagradzanej, używającej i więcej mąki (i to pszennej) i cu-

Slepy żebrak.

Jestem stary. Nic nie widzę. Ślepy.
Powiadacie: niebo, słońce, drzewa...
Obcy mi jest cały świata przepych.
Mnie wystarczy tylko trochę chleba.

Zawsze czarno. Zawsze ciemno.
Na harmonji Bogu gram i śpiewam.
Bóg jest dobry. Bóg jest ciągle ze mną.
Tylko szepnie, — już mam kęsek chleba.

Ach, nie mówcie mi o dniu, o świecie.
Widzę wszystko. Oczu mi nie trzeba.
Widzę więcej, jak wy, co widzicie,
co mi w dłoń wsuwacie kromkę chleba.

I śpiewając litanije święte,
o tem, jak to Adam, wąż i Ewa...
chwalę, wdzięczny, życie niepojęte,
prosząc o kawałek chleba.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Obchód 30-lecia P. P. S.

KIELCE.
(Kor. własna).

Jubileusz 30-to letniego istnienia P. P. S. obchodzono tu uroczyście w sali teatru Polskiego, udekorowanej sztandarami i portretami pjonierów socjalizmu.

Po podniesieniu kurtyny orkiestra kolejarzy Z. Z. K. odegrała „Czerwony Sztandar", poczem przemawiali o znaczeniu rocznicy i dziejach P. P. S. tow. tow. Sobierajski, Łukawski i Partyka.

Po przemówieniach miejscowa „Lutnia" robotnicza odegrała „Tkaczy" Hauptmana. Amatorów przyjmowano rzęsistemi oklaskami.

Po obchodzie grono starych towarzyszy zebrało się na uroczystą herbatę.

Kwiatki z działalności ks. bisk. Łosińskiego w Kielcach.

Donoszą nam z Kielc:

Gdy się ukazały na słupach plakaty, zapowiadające obchód 30-lecia P. P. S. w Kielcach, na sumie i na nieszporach gromiono z ambon tych, którzyby śmieli pójść na ten djabelski obchód.

Ks. biskup Łosiński groził nawet na nieszporach wyklęciem parafjanom, którzy wezmą udział w uroczystości pepesowskiej.

**
*

Ks. biskup Łosiński wogóle jest znany ze swojej politycznej gorliwości i to specjalnego charakteru.

Gdy cała Polska obchodziła uroczystość zatwierdzenia granic, biskup Łosiński, pomimo całodziennych starań ze strony województwa, nie dał się przekonać, aby w Kielcach urządzić tego dnia uroczyste nabożeństwo. Dla uczczenia tego faktu została odprawiona skromna msza polowa.

Natomiast, gdy został rozstrzelany morderca prezydenta Narutowicza, Niewiadomski, odprawiono za niego, jako za bohatera narodowego, aż dwa nabożeństwa jednego dnia. Jedno o godz. 7½ rano, drugie o godz. 10 rano. Ustawiono katafalk na środku kościoła, obstawiono go kwiatami, kadzono, na chórze gra i śpiewy solowe; jednem słowem wszystko, na co tylko było stać katedrę kielecką.

Ciekawe jest porównanie tych nabożeństw!

Stosunki na Słowaczyźnie.

Czechosłowacja nie jest dziś całością ani etnograficzną, ani historyczną, geograficzną czy ekonomiczną. W państwie czechosłowackiem, Czesi stanowią mniejszość. Tem się tłomaczy zapewne ten specjalny państwowy patrjotyzm czeski, który doprowadza do takich śmieszności, że nawet na uniwersytecie warszawskim (wprawdzie za pieniądze państwa polskiego!) odbywają się wykłady języka, którego niema wcale na świecie — t. j. czechosłowackiego! Tym państwowym patrjotyzmem tłomaczy się zapewne też ów osławiony już brak tolerancji czeskiej, który dotkliwie daje się odczuwać na Śląsku Cieszyńskim pod zaborem czeskim i na — Słowaczyźnie.

Gdy nie udawało się zczechizować Ślązaków, Czesi zniszczyli szkoły polskie, dzieci i nauczycieli porozpędzali na cztery wiatry. Coś podobnego dzieje się i na Słowaczyźnie.

Szkoły ludowe służą do odsłowaczania. Przedewszystkiem w państwie czeskosłowackiem niema języka słowackiego, jest język czeski. Nauczyciele Słowacy w szkołach na Słowaczyźnie są zastępowani przez Czechów. Inspektorzy, którzy protestowali przeciwko czechizacji szkół zostali usunięci. Tak zwany uniwersytet słowacki w Bratisławie jest właściwie uniwersytetem „czeskosłowackim". Podobno obecny prezydent Masaryk jest „prawdziwym czechosłowakiem" (dopiero pierwszy!), ale prawa są podwójne w państwie czeskosłowackiem. Inne dla Czech, a inne dla Słowacji. W Czechach np. kobiety otrzymały prawo głosowania, a nie otrzymały w Słowacji.

Czesi są husyci, Słowacy przeważnie katolicy. Na tle religijnem Słowacy niejednokrotnie doświadczyli prześladowań czeskich. Doszło do tego, że nieliczna garść inteligentów słowackich wyznania ewangelickiego, będąca za porozumieniem z Czechami, ma już dość braci Czechów, którzy zaanektowali Słowację po to, aby módz graniczyć z Rosją, do którejby przyłączono Galicję Wschodnią. Widać to z bardzo ciekawej mapy zamieszczonej w książce prezydenta T. G. Masaryka „Nova Evropa". (Praha 1920).

Czechizacja Słowacji doprowadziła do tego, że wzmaga się tam ruch separatystyczny.

J. H.

Kronika polityczna.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów w dniu 29 b. m. odbyła ostatnie posiedzenie przedświąteczne. Na posiedzeniu tem uchwalono: wniosek Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego o zatwierdzenie umowy z Węgrami, dotyczącej ryczałtowego zwrotu koni, zarekwirowanych przez władze okupacyjne austro-węgierskie, następnie wnioski ministra spraw zagranicznych o ratyfikacji konwencji sanitarnej polsko-łotewskiej; ratyfikacji umowy polsko-czeskiej o wzajemnem dopuszczeniu lekarzy do wykonywania praktyki oraz o ratyfikacji międzynarodowego porozumienia w sprawie stowarzyszeń opieki nad dzieckiem. W dalszym ciągu Rada Ministrów uchwaliła wnioski ministra spraw wewnętrznych o rozciągnięciu na ziemię Wileńską mocy ustawy o zasileniu finansów miejskich i wniosek o zaliczeniu gminy Kartuzy do miast; a wreszcie wniosek ministra pracy i opieki społecznej w sprawie pośrednictwa pracy na terenie górnośląskiej części województwa śląskiego. Na posiedzeniu tem rozpatrywano ponownie sprawę likwidacji majątków niemieckich i powzięto szereg uchwał, zmierzających do zakończenia tej likwidacji. Uchwalono wreszcie rozporządzenie wykonawcze do ustawy o zasiłkach dla rodzin powołanych na ćwiczenia wojskowe. (PAT.).

UNFIKACJA DZIELNIC RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Likwidacja departamentu V M. S. Wewn. w Poznaniu stanowi ostatnie już ogniwo przeprowadzanej od czterech lat unifikacji dzielnic Rzeczypospolitej, oraz kładzie kres separatyzmowi b. dzielnicy pruskiej. Z chwilą likwidacji departamentu V, to znaczy od 1 maja r. b. przejmie na siebie m. s. wewn. całkowicie wszystkie czynności i kompetencje tego urzędu. Do czasu zupełnego zunifikowania ustawodawstwa administracyjnego w Polsce będzie istniał przejściowo wydział do spr. województw zachodnich, głównie ze względu na odrębny i bardzo skomplikowany ustrój administracji finansowo-samorządowej w b. dzielnicy pruskiej.

POGŁOSKI O DYMISJI MIN. OSSOWSKIEGO.

Krążące w prasie pogłoski o ustąpieniu ministra Ossowskiego nie odpowiadają prawdzie. (PAT.).

OBJĘCIE URZĘDOWANIA PRZEZ NOWEGO WICEM. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Wczoraj objął urzędowanie nowomianowany wiceminister sprawiedliwości p. Rudnicki, b. prokurator sądu okręgowego.

Minister Sprawiedliwości Makowski wyjechał na 2-tygodniowy urlop. Zastępuje go w czynnościach urzędowych wiceminister Rudnicki.

SPROSTOWANIE OSZCZERSTW LITEWSKICH.

Wobec ukazania się w prasie zagranicznej, przeważnie niemieckiej, fałszywych i tendencyjnych wiadomości rozpowszechnianych przez kowieński rząd litewski, jakoby oddziały wojsk polskich przekraczały w kilku miejscowościach granicę polsko-litewską i dopuszczały się napadów na terytorjum Litwy Kowieńskiej, stwierdzić należy, że:

Cała granica ze strony polskiej jest obsadzona wyłącznie przez oddziały straży granicznej, a nie wojska; natomiast ze strony litewskiej jest zgromadzona prawie cała armja litewska, w sile 35.000 ludzi z odpowiednimi oddziałami wojsk technicznych i artylerji. Rząd kowieński utrzymując ciągle swą armję na stopie wojennej, organizuje oddziały partyzanckie i urządza przy ich pomocy napady na terytorjum Polski. Rząd kowieński stwierdza nieustannie, iż jest w stanie wojny z Polską i popiera w swym kraju propagandę za powtórzeniem w stosunku do Wilna takiegoż zamachu, jaki był dokonany w Kłajpedzie. Zamierzając widocznie taki zamach uskutecznić, rząd kowieński przygotowuje opinję publiczną, karmiąc ją fałszywemi wiadomościami o rzekomem prowokowaniu incydentów granicznych przez wojska polskie, których na tej granicy wcale niema. (PAT.).

ZGROMADZENIE SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

W dniu 17 i 18 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów z udziałem przedstawicieli Zw. Sędziowskiego Małopolski i Zw. Sędziów G. Śląska.

Uchwalono protest przeciwko zarzutom, jakie padły w Sejmie pod adresem sądownictwa polskiego, — o wydawaniu wyroków, kierowanych partyjnością. W dalszym ciągu zebranie zajmowało się przedewszystkiem sprawami gospodarczemi. Uchwalono cały szereg rezolucji w sprawie uposażenia sędziów i prokuratorów, sprowadzających się głównie do żądania wydania odrębnej ustawy regulującej uposażenie sędziowskie zgodnie z wyrażonemi w konstytucji zasadami niezawisłości sądownictwa i równością sędziowską.

POSELSTWO NIEMIECKIE W WARSZAWIE

komunikuje nam, że informacja, jakoby poseł niemiecki w Warszawie otrzymał polecenie swego rządu, aby w tutejszem poselstwie sowieckiem złożyć protest w sprawie wyroku moskiewskiego na księży katolickich, nie odpowiada rzeczywistości.

MIN. OLSZEWSKI PRZYBYWA DO WARSZAWY.

Minister Olszewski, prezes delegacji reewakuacyjnej w Moskwie wyjechał na święta do Warszawy.

POD ADRESEM P. KOMISARZA M. WARSZAWY.

Na murach domów w Warszawie rozlepiono onegdaj odezwę jakiejś tajemniczej organizacji p. n. „Pogotowie Patrjotów Polskich" (na odezwie niema nazwy drukarni, ani wogóle żadnego adresu), które pod płaszczykiem walki z komunizmem, wzywają do niszczenia jakichś nieokreślonych „wrogów wewnętrznych" i do obrony rzekomo zagrożonej niepodległości.

Władze bezpieczeństwa w Warszawie powinny zainteresować się owem tajemniczem „Pogotowiem", które, jak głosi odezwa, stanowi już „zaczątek potężnej organizacji" — i usunąć te odezwy o mocno podejrzanej treści, niedwuznacznie podburzającej do ekscesów.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Pamiętajcie o sierotach robotniczych w schroniskach naszych w „Helenowie" i na Ochocie. Składajcie *dary świąteczne* w Administracji „Robotnika" i w Wydziale Opieki nad Dzieckiem Robotniczem (Warecka 7).

Kronika zagraniczna.

— W Paryżu odbyła się przed kilkunastu dniami konferencja socjalistów angielskich, francuskich, belgijskich i włoskich w sprawie okupacji zagł. Ruhry. Uchwalono wysłać delegację do Berlina w celu zbadania sprawy odszkodowań i porozumienia z socjalistami niemieckimi.

Delegacja w składzie Toma Shaw'a, Auriol'a i Grumbacha, Huysmansa, Mateotti'ego odbyła rokowania z przedstawicielami niemieckiej zjednoczonej partji socjalistycznej. Zgodzono się, że okupację zagł. należy potępić i że skutki jej mogą być katastrofalne. Następnie rozpatrywano szczegółowo sprawę odszkodowań i planowany w tej sprawie projekt ze strony socjalistów niemieckich.

W wyniku obrad powzięto rezolucję, w której powiedziano, że 29-go marca konferencja socjalistycznych posłów parlamentarnych w Paryżu rozpatrzy rezultat rokowań berlińskich i decyzję swą przedstawi zarządowi niemieckiej partji socjalistycznej. Rokowania berlińskie doprowadziły do zupełnego porozumienia. Partje socjalistyczne są zdecydowane do zjednoczenia swych sił, by możliwie szybko położyć kres okupacji zagł. i sprowadzić ostateczne rozstrzygnięcie sprawy odszkodowań.

— W Rzymie odbył się przed tygodniem kongres Międzyn. Izby Handlowej, który zwrócił na siebie uwagę dzięki udziałowi delegata amerykańskiego i złożonego przezeń oświadczenia. Delegat ten, p. Kent, omawiając sprawę odszkodowań i długów aljanckich, oświadczył, że: 1) Amerykanie zgodziliby się na częściowe zniesienie długów, gdyby mieli pewność, że powiększając w ten sposób siłę nabywczą Europy, stan gospodarczy Ameryki poprawi się; 2) Pożyczka niemiecka może być uzyskana w Ameryce tylko wówczas, gdy domagać się tego będą aljanci, przyczem pożyczka taka musiałaby gwarantować z góry na szereg lat wypłatę odszkodowań. Gdyby Niemcy na to nie poszły, dowiodłyby złej woli i straciłyby kredyt; 3) Gdyby ustały tarcia z powodu odszkodowań, gdyby znikła inflacja walutowa i gdyby zaniechano wydatków zbytecznych w Europie, opinja amerykańska nie potrzebowałaby wywierać nacisku na kongres amerykański w sprawie podjęcia współpracy z Europą, gdyż wówczas sfery handlowe dokonają tego, czego politycy nie mogą dokonać.

Kent przedłożył rezolucję w myśl swych wywodów, którą przyjęli jednomyślnie delegaci Francji, Belgji, Holandji, Anglji i Szwecji. Rezolucja, wniesiona w imieniu 22 tys. finansistów amerykańskich, domaga się zwołania powszechnej konferencji ekonomicznej narodów, zainteresowanych w ostatecznem rozstrzygnięciu sprawy odszkodowań i długów aljanckich, uzdrowieniu budżetów państwowych, kredytach międzynarodwoych i t. p.

Rezolucja pozatem podnosi znaczenie sprawy odszkodowań nietylko w interesie Francji, lecz także z szerszego punktu widzenia, mianowicie — konieczności przywrócenia zaufania między narodami i pewności, że nie należy się obawiać pogwałcenia granic. Tą drogą świat zacząłby się pozbywać ciężaru zbrojeń.

— Głośny fizyk Einstein, powołany do Komitetu Współpracy Intelektualnej przy Lidze Narodów, wystąpił z Komitetu, motywując to tem, że on — Einstein — jest pacyfistą przekonanym. Zapytano w tej sprawie Juljusza Destree, socjalistę belgijskiego, przewodniczącego podkomisji owego Komitetu, o zdanie. Destree oświadczył, że krok Einsteina zdziwił go, albowiem on — Destree — również uważa siebie za pacyfistę, nie gorszego od Einsteina, a w Lidze Narodów widzi nadzieję urzeczywistnienia pokoju światowego. Kom. Współpracy Intel. ubolewa z powodu ustąpienia Einsteina, ale należy stwierdzić, że Einstein ani razu nie brał udziału w pracach Komit. i nie miał sposobności ocenić charakteru tych prac, nacechowanych duchem szczerego braterstwa międzynarodowego. Nie pozostaje więc nic innego, jak zastąpić Einsteina przez innego uczonego, który lepiej zrozumie kierunek prac Komitetu.

— Od 8 do 15 kwietnia odbywać się będzie w Brukseli kongres międzynarodowy historyków. Przyjazd swój zapowiedziało ok. 500 uczonych.

— Pisma angielskie donoszą o niezmiernie ciekawym i charakterystycznym wypadku. Oto przed kilkunastu dniami zgłosiła się do przywódcy grupy parlamentarnej Partji Pracy, tow. Macdonalda, delegacja, reprezentująca 500 księży kościoła anglikańskiego. Delegaci złożyli na ręce tow. Macdonalda pismo powitalne, w którem podpisani księża dają wyraz swemu zadowoleniu z powodu sukcesów Partji Pracy podczas wyborów i przyrzekają „popierać wszystkiemi środkami, które mają do dyspozycji, dążenia partji, skierowane ku gospodarczemu i umysłowemu wyzwoleniu mas pracujących". Stojący na czele delegacji pastor Donaldsen wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że „sukces wyborczy angielskiej Partji Pracy uczynił z niej oficjalną opozycję parlamentarną. Tem samem kraj nasz doszedł do takiego stopnia rozwoju, którego my, duchowni angielscy, nie możemy pominąć milczeniem. Odczuwamy bowiem, że i kościół musi wyrzec swoje słowo powitalne z powodu tego zwycięstwa, które będzie miało doniosłe skutki dla narodu angielskiego i dla całego świata".

Tak postępuje kler kulturalnej Anglji wobec zwycięstwa socjalistów. W Polsce mamy ks. Lutosławskiego, nabożeństwa za Niewiadomskiego, agitację antirobotniczą z ambon kościelnych.„

---

kru i jaj i mleka, i herbaty, kawy i t. d. Szemat kosztów utrzymania G. U. S. nie nadaje się tedy w obecnej formie do choćby mniej więcej przybliżonego spełnienia postawionego mu zadania t. j. do określenia wzrostu kosztów utrzymania wszelkich kategorji rodzin urzędników i robotników w przemyśle i handlu — lecz może jednej z najniższych kategorji robotników. W tem leży źródło, iż urzędnicy i robotnicy lepiej wynagradzani odnoszą się z nieufnością do zestawienia G. U. S. i że nazywają budżet ten głodowym, bo nie zawiera wag i artykułów przez nich zazwyczaj używanych i do wyżywienia im potrzebnych.

W rezultacie należy tedy domagać się, celem zbliżenia szematu G. U. S. do przekroju rzeczywistych kosztów utrzymania rodzin zajętych w przemyśle i handlu, aby o ile G. U. S. sam tego dotychczas nie uczynił, zmniejszono w szemacie ilość kartofli do 2 klg. dziennie, natomiast aby podwyższono odpowiednio normy cukru, mleka, mięsa, jaj, zastąpiono mąkę żytnią pszenną — i to wyższą normą — a wogóle podwyższono ilość kalorji do normy conajmniej niemieckiej, przy wprowadzeniu większego — rzeczywistości bardziej odpowiadającego — urozmaicenia do budżetu wyżywienia ,a więc przy dodaniu pewnych ilości kawy palonej, herbaty. Dalej, aby skrócono 5-cio lub 6-cioletnie raty amortyzacyjne dotyczące rodzajów odzieży przynajmniej do połowy, co — wobec podwyższenia się absolutnej sumy kosztów wyżywienia — nie wpłynie na podwyższenie udziału procentowego odzieży w ogólnym budżecie.

Pewnych wskazówek w powyższym kierunku może dostarczyć i porównanie budżetów zagranicznych — resztę uzupełni ankieta i próby obliczenia wzrostu kosztów drożyzny według różnych przeciętnej rzeczywistości odpowiadających wag.

Należałoby też wobec stale postępującej drożyzny przedsiębrać próby obliczania wskaźnika drożyzny według cen ustalonych nie z przeciętnej 4 tygodni lecz z ostatnich trzech dni miesiąca lub jednego z tych dni.

Wreszcie wydaje mi się ze względów metodycznych rzeczą odpowiednią, aby G. U. S. wobec ważności kwestji rozszerzył, niezależnie od sprawy uzupełnienia swego głównego szematu, dotychczasowe zbieranie cen detalicznych i na wszelkie inne działy zwyczajowej konsumcji choćby dla samej Warszawy, objął tedy np. i wszystkie typowe rodzaje odzieży i inwentarza domowego i kuchennego i ceny artykułów monopolowych i świadczeń państwowych, tworzył następnie według rodzajów artykułów działy i poddziały i obliczał dla nich— ewentualnie według wagi ich dla gospodarstwa rodziny pracowniczej — poszczególne wskaźniki jak też ogólny wskaźnik, jak to czyni przy cenach hurtowych. W ten sposób umożliwi się porównawcze traktowanie wzrostu drożyzny na szerokiej, ogół artykułów konsumcyjnych, obejmującej płaszczyźnie, tudzież ewentualną weryfikację cyfr, otrzymywanych przy pomocy głównego zmienionego szematu.

TELEGRAMY.

W parlamencie angielskim.

Londyn, 29 marca. (PAT.). W Izbie gmin były sekretarz Lloyd George'a Grigg otworzył nową dyskusję w sprawie zagł. Ruhry. Mówca wzywa rząd, aby w imieniu imperjum brytyjskiego przedstawił linję wytyczną swej polityki w sprawie okupacji zagł. Ruhry. Worthington, Evans i Asquith domagali się ogłoszenia dokumentów politycznych, wymienionych między Francją i Anglją. Kanclerz skarbu Baldwin zaznaczył, iż rząd angielski skorzysta z pierwszej sposobności w celu interwenjowania sprawie okupacji zagł. Ruhry. Chwila odpowiednia jednak — zaznaczył mówca — jeszcze nie nadeszła. Podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Mac Neill zaznaczył, iż jest bezpodstawnem twierdzenie, jakoby węzły przyjaźni, łączące Anglję i Francję miały słabnąć. Ostatnie propozycje niemieckie w sprawie powołania do życia komisji międzynarodowej dla uregulowana kwestji odszkodowań — zaznaczył Mac. Neill, — w niczem nie mogą zmienić sytuacji, ponieważ Francja nie zgodzi się na ewakuację Zagłębia Ruhry przed omówieniem sprawy odszkodowań.

Londyn, 29 marca. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin przemawiał podsekretarz stanu Mac Neill, który, wskazując na mowę niemieckiego ministra spr. zagranicznych Rosenberga, wygłoszoną w komisji do spraw zagranicznych parlamentu niemieckiego, oświadczył, że propozycja, poruszona przez Rosenberga co do ustalenia kwoty reparacyjnej przez międzynarodowy komitet gospodarczy, jest w rzeczywistości tą samą propozycją, którą wysunął amerykański sekretarz stanu Hughes przed kilku miesiącami. Do propozycji tej dodano jednak ważne ograniczenia, a mianowicie rząd niemiecki wyraźnie oświadcza, że warunkiem akcji tego rodzaju musi być całkowita ewakuacja zagłębia Ruhry przez Franouzów. Każdy jednak wie, oświadczył dalej Mac Neill, że Francja takiego warunku pod żadnym pozorem nie przyjmie. Tak więc mowa ministra Rosenberga nie stanowi żadnego kroku naprzód. Rząd angielski wiedział istotnie, że rząd niemiecki wystąpi obecnie ponownie z taką propozycją, i dlatego uprzedził rząd niemiecki, że taka propozycja nie przyniesie w obecnej chwili żadnego pożytku.

Londyn, 29 marca. (PAT.). W izbie gmin przemawiał Asquith jeszcze w sprawie demilitaryzacji Nadrenji, przyczem oświadczył, co następuje: Francja otrzymała w traktacie Wersalskim gwarancje, zabezpieczające ją od strony Niemiec. Traktat ten zakazuje Niemcom budowania na lewym brzegu Renu twierdz lub utrzymywania sił wojskowych. Nie wolno Niemcom nawet przejściowo gromadzić wojsk na ćwiczenia. Gdyby Niemcy nie zastosowali się do tych przepisów Traktatu Wersalskiego, to wówczas oznaczałoby to wrogi czyn nietylko przeciwko Francji, lecz także przeciwko wszystkim mocarstwom, które podpisały traktat Wersalski.

Londyn, 29 marca. (PAT.). (P. R.). — Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin niezależni liberałowie Kenworthy i Trevelyan podnieśli sprawę stosunków Anglji z rządem rosyjskim. Odpowiadając w powyższej sprawie podsekretarz stanu Mac Neill odpierał przypuszczenie, jakoby postawa rządu angielskiego względem obecnego rządu rosyjskiego była spowodowana uprzedzeniem względem sowieckiej formy rządów w Rosji. W sprawie uznania przez rząd angielski jakiegokolwiek innego rządu — mówił Mc. Neill — dla rządu angielskiego jest rzeczą zasadniczą, aby w danym kraju istniał zgodny z zasadami cywilizacji system prawny, oraz takiż system wymiaru sprawiedliwości. Te warunki dotychczas nie zostały w Rosji wypełnione i dopóki rząd rosyjski będzie kontynuował politykę, którą uprawiał dotychczas, — dopóty nie może on spodziewać się z naszej strony niczego więcej ponad uznanie de facto, które już osiągnął.

Zagranica wobec procesu arc. Cieplaka.

Londyn, 29 marca. (P. A. T.). — O dyskusji, jaka się odbyła w Izbie gmin w sprawie wyroku na duchownych katolickich, donoszą następujące szczegóły: Zgłoszony zostały cały szereg interpelacji. Poseł z Partji Pracy Ammon wzywał rząd do interwenjowania u innych mocarstw, w celu podjęcia wspólnej akcji na rzecz skazanych. Podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Mac Neill oświadczył w imieniu rządu, iż agent angielski w Moskwie Hodson poczynił odpowiednie kroki u rządu sowieckiego. W imieniu partji unjonistów zgłoszono wśród oklasków Izby propozycję wydalenia z Anglji handlowych agentów sowieckich w razie, gdyby wyrok śmierci na duchownych katolickich został wykonany.

Cała prasa poświęca artykuły wstępne sprawie arcybiskupa Cieplaka, która poruszyła wszystkie klasy społeczeństwa angielskiego. Poseł Landbury w imieniu Labour Party wystosował do Cziczerina depeszę, domagającą się ułaskawienia duchownych.

Wszyscy socjaliści angielscy—zaznacza depeszą — jednomyślnie przyłączyli się do tego wezwania.

Bern, 29 marca. (P. A. T.). — Wiadomość o wyroku w procesie arcybiskupa Cieplaka wywołała w Szwajcarji powszechne oburzenie. Prasa zarówno katolicka, jak i protestancka w ostrych słowach piętnuje te nowe zbrodnie sowietów.

Waszyngton, 29 marca. (PAT.). Rząd St. Zjednoczonych polecił ambasadorowi St. Zjednoczonych w Berlinie zawiadomić rząd sowiecki, iż żywo pragnie, aby skazani duchowni katoliccy zostali ułaskawieni.

Rzym, 29 marca. (PAT.). „Corriere d'Italia" donosi, że papież jeszcze na początku procesu przeciwko arcyb. Cieplakowi interwenjował w Moskwie za pośrednictwem tamtejszego szefa misji amerykańskiej i otrzymał zapewnienie, że ewentualny wyrok śmierci będzie zawieszony.

Moskwa, 29 marca. (A. W.). — Prasa sowiecka wytrwale milczy o wrażeniu, jakie wywołał proces Cieplaka we wszystkich państwach cudzoziemskich. Jedynie „Prawda" zamieszcza krótką notatkę o rozmowie premjera Sikorskiego z posłem Oboleńskim.

Min. Skrzyński we Włoszech.

Medjolan, 29 marca. (P. A. T.). — Przybył tu o godz. 1-ej polski minister spraw zagranicznych Skrzyński. Na dworcu powitali go przedstawiciele władz włoskich na czele z podsekretarzem stanu. Wartę honorową pełnił oddział karabinierów i milicji narodowej faszystów. Ze strony polskiej na dworcu oczekiwali na ministra Skrzyńskiego minister przy Kwirynale Zaleski, konsul Karski i inni członkowie poselstwa polskiego w Rzymie, oraz minister przy Watykanie Skrzyński. Z dworca minister Skrzyński odjechał na konferencję, jaką ma odbyć z prezydentem Mussolinim. Jutro rano minister Skrzyński odjeżdża do Wiednia.

Medjolan, 29 marca. (P. A. T.). — Minister Skrzyński wyjeżdża stąd jutro rano. Dn. 1 kwietnia minister stanie w Krakowie.

Medjolan, 29 marca. (P. A. T.). — Dziś o godz. 5 po poł. minister Skrzyński złożył podziękowanie prezydentowi Mussoliniemu za stanowisko i rolę Włoch w sprawie uznania naszych granic. Podziękowanie to Mussolini przyjął z wielką serdecznością i życzliwością. Po godzinnej przeszło rozmowie ministrowie Mussolini i Skrzyński poruszyli szereg spraw, dotyczących ogólnej polityki Włoch i Polski. W rozmowie tej stwierdzili wzajemne pragnienie ustalenia jaknajbliższych i jaknajlepszych stosunków pomiędzy Włochami a Polską. Prezydent Mussolini przyjął z wielkiem uznaniem zapewnienia ministra Skrzyńskiego w sprawie wybitnie pokojowej polityki Polski.

Polski poseł w Berlinie

Berlin, 29 marca. (P. A. T.). — Polski chargé d'affaires w Berlinie dr. Tadeusz Jackowski wręczył sekretarzowi stanu w ministerjum spraw zagranicznych baronowi Maltzhanowi listy uwierzytelniające. W związku z tem dr. Jackowski odbył z sekretarzem stanu Maltzhanem dłuższą rozmowę.

Wiadomości z Niemiec.

PROTEST PARTJI WOLNOŚCIOWEJ.

Berlin, 29 marca. (PAT.). Przywódcy niemieckiej ludowej partji wolnościowej wnieśli wczoraj do ministerjum spraw wewnętrznych protest przeciwko zarządzonemu przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga rozwiązaniu tej partji. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy nie zgodził się na omawianie tej sprawy z punktu widzenia politycznego, przyjął jednak protest do wiadomości i przyrzekł, że poczyni kroki w celu przyśpieszenia postępowania sądowego.

ROZWIĄZANIE PARTJI WOLNOŚCIOWEJ W BADENJI.

Berlin, 29 marca. (P. A. T.). — Badeńska grupa niemieckiej ludowej partji wolności została rozporządzeniem badeńskiego ministra spraw wewnętrznych rozwiązana. Majątek partji skonfiskowano.

Zakończenie londyńskiej konferencji rzeczoznawców.

POWRÓT DELEGACJI FRANCUSKIEJ DO PARYŻA.

Paryż, 29 marca. (PAT.). — Delegat francuski Bompard i rzeczoznawcy francuscy powrócili tu wczoraj wieczorem z Londynu. Przybył tu również w drodze z Londynu Venizelos.

ZATWIERDZENIE PRZEZ ANGLJĘ ODPOWIEDZI.

Londyn, 29 marca. (PAT.). Jak donoszą pisma, rada ministrów pod przewodnictwem Bonar Lawa zatwierdziła projekt odpowiedzi dla Ismeta Paszy.

W Jugosławji.

BLOK SEPARATYSTÓW.

Białogród, 29 marca. (PAT.). Po zebraniu członków chorwackiej partji ludowej, które się odbyło w Zagrzebiu, przywódca tej partji Radicz odbył wczoraj naradę z przywódcą partji mahometańskiej mechmedem Spaho. Osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawie utworzenia wspólnego bloku tych partji. Blok ten liczący 116 posłów prowadzić będzie kampanję na rzecz rewizji konstytucji w sensie uchwalenia autonomji dzielnicowych w ramach unji z Serbją.

Wiadomości telegraficzne.

— Onegdaj po południu rozpoczęła się w Paryżu, w gmachu izby deputowanych konferencja przedstawicieli socjalistycznych frakcji parlamentarnych angielskiej, francuskiej, włoskiej i belgijskiej. Na konferencji tej zdawał sprawę komitet, wysłany do Berlina dla przeprowadzenia tam rokowań z niemiecką socjalną - demokracją.

— Rząd oldenburski podał się do dymisji.

— Generalny sekretarjat Ligi Narodów ogłasza, iż Rada Ligi odbędzie posiedzenie w dniu 16 kwietnia. Przewodnictwo, zamiast Balfoura, obejmie minister oświaty Wood.

Wśród książek

AZJA A EUROPA.

Roman Dyboski. Siedem lat w Rosji i na Syberji. Warszawa, Gebet. i Wolff.

Autor tej książki, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, najwybitniejszy znawca literatury angielskiej u nas, z typu swej umysłowości Europejczyk nawskroś, został przez wichry wojenne zapędzony do Rosji. W Rosji europejskiej i azjatyckiej spędził 7 lat życia jako jeniec, działacz, oficer, więzień czrezwyczajki, urzędnik bolszewicki, pod wozem był i na wozie, obracał się w najwyższem towarzystwie moskiewskiem i zbójom oraz mużykom w piwnicach czrezwyczajki, opowiadał dramaty Szekspira, budząc ich zachwyt. Latami głodował i miał jak najróżnorodniejsze przygody. To też słusznie może powiedzieć o sobie, jak Odys że „wielu ludzi poznał i miasta i myśli". A patrzył bystro, obserwował dokładnie, rozpatrywał krytycznie wglądając „oczami Zachodu" w mroki, wiry i chaos duszy rosyjskiej. Z piekła, którego wszystkie kręgi przemierzył, wyszedł wzmocniony i rodakom swym przyniósł słowa pokrzepienia — i optymizmu.

Umysł jasny i otwarty nigdy nie gubi się w drobiazgach ani spojrzenia nie puszcza na manowce. Uderza w centr sprawy czy objektu. To też na bolszewizm nie patrzy autor, zwyczajem naszej kołtunerji, jak na „żydowsko-niemiecką" robotę, ale jako na wytwór historji, ducha i umysłu rosyjskiego, nihilistycznego oraz imperjalistycznego z natury, nie znającego uczucia miłości ojczyzny, leniwego i apatycznego — oraz skłonnego do rozpraw i doktryn czysto racjonalistycznych. Zgruntowawszy pustkę i bankructwo bolszewizmu, nie popada jednak profesor w przeciwieństwo, rozumiejąc, że chociaż problemat socjalny przez bolszewików został rozwiązany jak najfatalniej, a raczej nie rozwiązany wcale, to jednak „czy chcemy, czy nie chcemy", rozwój dziejowy wszystkich współczesnych społeczeństw z nieubłaganą koniecznością już wszedł na tory ustawodawstwa socjalistycznego i żadna siła dziś nie zwróci koła historji w innym kierunku". Bolszewizm jest dlań „barbarzyńskiem, mongolskiem wypaczeniem doktryn socjalizmu zachodniego".

Nie wielu mamy w Polsce przedstawicieli prawdziwej inteligencji, którzyby byli zdolni do tak spokojnego i rzetelnego sądu. Prof. Dyboski patrzył śmiało i chciał zrozumieć. Sąd jego wypadł podobnie, jak sąd o bolszewizmie dzisiaj już w całej Europie nawet wśród niedawnych przyjaciół bolszewizmu. Jest ostry i słuszny — ale mimo siedmioletnich cierpień i doświadczeń — nie wyprowadził intelektu tego Europejczyka z równowagi, ze zdecydowanego wroga bolszewizmu nie uczynił go „bynajmniej zaślepionym zasadniczym przeciwnikiem socjalizmu". To też dla tej śmiałości sądu, śmiałości w stosunku do wszystkich zjawisk, spraw i działań, ludzi, faktów i zdarzeń, któremi przepełniona jest ta piękna i bogata książka — czyta się ją z uczuciem ulgi. Są jednak wśród najwyższych kół inteligencji polskiej ludzie, którzy nie patrzą na świat oczami Nowaczyńskich, Grabskich i Rabskich, albo poprzez okulary księżej gospodyni.

Rzecz pisana ze swadą, swobodnie i przejrzyście. Autor mało wspomina o swych przejściach osobistych, o głodzie i nędzy, o upokorzeniach i mękach. Siłą fatalną rzucony w odmęt barbarzyństwa i nieznanego już nigdzie niechlujstwa moralnego i fizycznego wyszedł z tej próby straszliwej pełen ufności w tęgość Polski, w jej wartość i przyszłość „z nieocenionym skarbem, jakim jest spotęgowane poczucie godności narodowej, wyższości kulturalnej i żywotności politycznej". Książka ta, pulsująca życiem i energją młodości, pełna treści realnej, faktycznej i obserwacji zaczerpniętych z niezwykłości doświadczeń, mądra w gruncie, piękna i swobodna w formie, zawsze objektywna i bezkompromisowa, stanowi przyjemną i pouczającą zarazem lekturę oraz autentyczny i niepospolity dokument wielkiej epoki.

Z. K.

MASARYK O BOLSZEWIZMIE.

Czesi bardzo umiejętnie organizują propagandę zagraniczną — nietylko na Zachodzie ale i u nas. Jednym z objawów tej akcji jest świeżo wydana broszura, zawierająca opinję prezydenta republiki czesko-słowackiej o bolszewizmie rosyjskim. Broszura ta *), jakkolwiek wydana przez firmę polską, jest pracą czeską, wykonaną dla publiczności polskiej. Przełożył ją bowiem Czech, p. A. B. Dostal, obszerny wstęp do niej napisał również Czech, prof. Adolf Czerny, zajmujący stanowisko urzędowe przy poselstwie czesko-słowackiem w Warszawie.

We wstępie p. Czerny daje garść materjałów do bjografji obecnego prezydenta Czecho-Słowacji, tego, jak go nazywa „największego i najszlachetniejszego myśliciela" czeskiego, którego dzieła stanowią „syntezę myśli czeskosłowackiej ostatnich stu lat". P. Czerny podkreśla fakt, że dzieła Masaryka wcale nie są w Polsce znane i że broszura omawiana poraz pierwszy wprowadza go do literatury polskiej.

Na broszurę złożyły się: przemówienie do górników czesko-słowackich z dn. 24-go września 1920 r., wywiad z berneńskiej „Gazety Ludowej" z 24-go grudnia 1920 r. i artykuł z praskiego „Czasu" z 1-go stycznia 1921 r. Powołując się na swą znajomość Rosji bolszewickiej, Masaryk udowadnia robotnikom czeskim, że „wzorowanie się na Rosji w Czechach na nic by się nie przydało i że „w Rosji niema komunizmu, ani nawet socjalizmu, z tej prostej przyczyny, że naród rosyjski nie jest przygotowany do przyjęcia socjalizmu", gdyż „Rosjanie są mniej wykształceni, stoją na niższym stopniu kultury niż Czesi". Masaryk godzi się na socjalizację, „ale uspołecznienie trzeba przeprowadzić stopniowo". Rewolucja socjalna zresztą już u nas istnieje, chociaż większość ludności tego nie spostrzega. Aby doprowadzić ją do końca i nadać jej pewne ostateczne formy, konieczny jest rozum, a nie pięść", takie jest stanowisko Masaryka, który przeciwstawia systematycznie socjalizm naukowy Marksa i Engelsa poglądom bolszewickim — „absolutystycznym i dyletanckim".

Poddając krytyce stanowisko Lenina, Masaryk dowodzi, że „całe zapatrywanie jego na rozwój ludzkości i poszczególnych narodów jest utopijne, a jego filozofja dziejów jest błędna". „Bolszewicy wpadają w rewolucyjny romantyzm i mistycyzm". Ustrój bolszewicki w praktyce wprowadził „właściwie niewolnictwo robotników". Określając dyktaturę proletarjatu, wprowadzoną przez bolszewików rosyjskich, Masaryk mówi, że „jest to oligarchja, oligarchja arystokratyczna we właściwem tego słowa znaczenia".

Nowego właściwie broszura Masaryka nic nie daje. Wszystko to, co on mówi, daleko lepiej, głębiej i wszechstronniej wypowiedziała publicystyka socjalistyczna z Kautskym i Bauerem na czele. Jeśli zaś broszura omawiana ma jaką wartość, to jedynie ze względu na stanowisko jej autora w świecie politycznym Europy. Nowością broszury jest chyba tylko to, że Masaryk występuje w roli „obrońcy" marksizmu, którego przeciwnikiem był i jest. Książka Masaryka o „filozoficznych i socjologicznych podstawach marksizmu" należy do najpłytszych i najpowierzchowniejszych dzieł, jakie dotychczas wyszły z pod pióra burżuazyjnych „pogromców" Marksa i jeżeli praca ta nie ukazała się do tej pory w języku polskim, to czytelnicy polscy nic na tem nie stracili, a jak najmniej stracił na tem... p. Masaryk.

lp.

*) Tomasz G. Massaryk, prezydent Rzeczypospolitej Czesko - Słowackiej. „O bolszewizmie". Warszawa. Instytut Wydawniczy „Bibljoteka Polska", str. 71.

Ruch robotniczy

Z życia partji

Dnia 8 kwietnia 1923 r. o godz. 11-ej rano w sali kino Coloseum, Nowy Świat 19, zostanie wygłoszony zbiorowy odczyt z cyklu

Historja ruchu robotniczego w Polsce.

WYKRADZENIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

żandarmom carskim i ucieczka z Petersburga.

1) Słowo wstępne wygłosi poseł *Norbert Barlicki.*

2) Przemówienia uczestników akcji:
Mec. Demidecki-Demidowicz Konstanty,
Prof. Dr. Mazurkiewicz Władysław,
Poseł Praussowa Zofja,
Senator Prauss Ksawery.

Bilety nabywać można w księgarni

Bilety nabywać można:
w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w Sekretarjacie O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, w Gospodzie Robotniczej, Bagatela 12a.

Organizacja P. P. S. pracowników Wydz. Spisu Ludności G. U. S. W niedzielę, d. 8-go kwietnia, o godz. 2 po poł. w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie ogólne członków i sympatyków z referatem posła tow. Pragiera: „Położenie pracowników państwowych“. Po referacie nastąpi: 1) Ustalenie list kandydatów do S. U. P. i „Samopomocy“, 2) Sprawozdanie, 3) Wybór egzekutywy.

Pocztowa org. P. P. S. W środę, dn. 4 kwietnia o godz. 7 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu.

Sekretarjat O. K. R. czynny po świętach od dn. 4 kwietnia od godz. 10 rano.

Ruch zawodowy

Do Zarządów Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie.

Warszawska Rada Związków Zawodowych na posiedzeniu w dniu 2 marca r. b. uchwaliła zwołanie konferencji Związków zawodowych we wtorek, dn. 10 kwietnia 1923 roku o godzinie 6 po poł. w lokalu Zw. Metalowców, przy ulicy Leszno Nr. 53.

Na porządku dziennym konferencji będą następujące sprawy:

1) Sprawozdanie z działalności W. R. Z. Z. za 1922 r.

2) Sytuacja polityczna a zadania Zw. zaw.

3) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na 1923 r.

4) Wybory do Warszawskiej Rady Związków zawodowych: a) członków W. R. Z. Z., b) Komisji rewizyjnej.

5) Wnioski Związków i W. R. Z. Z.

Na konferencję Zarządy Związków winni delegować swoich przedstawicieli z mandatami piśmiennemi w stosunku 1 delegat na 50 członków. Oddziały Związków zawodowych, należących do Komisji Centralnej, które nie nadesłały żadnych sprawozdań ze swojej działalności będą mogły brać udział w Konferencji tylko po nadesłaniu sprawozdań i zaświadczenia Komisji Centralnej o ilości w Oddziale Związku członków.

Przewodniczący Rady *Neubauer.*
Sekretarz Rady *Z. Gardecki.*

Baczność krawcy! Omijać Lwów z powodu strajku, aż do odwołania.

Strajk w firmie Berger, Św.-Jerska 23.

Od 10-ciu dni trwa strajk w firmie Berger, Św.-Jerska 23, z powodu złamania umowy przez p. Bergera. Firma Berger podpisała umowę ze Zw. zaw. pracown. handl. i biur., Zielna 25, że płace będą regulowane na zasadzie orzeczeń Komisji przy Gł. Urzędzie statystycznym, ale gdy przyszło do wypłaty dodatku za miesiąc luty, p. Berger zapłaty dodatku odmówił.

Zwracamy uwagę na to, że klijentela p. Bergera rekrutuje się prawie wyłącznie z robotników i pracowników handlowych, odwołujemy się przeto do nich, aby nie kupowali w wyżej wymienionej firmie.

Ruch kult.-oświatowy.

Zbiórka na Robotniczy Wydział wychowania dziecka, zapowiedziana na 2 kwietnia, w terminie tym nie odbędzie się. Upraszamy wszystkich przyjaciół dzieci, aby dary świąteczne dla sierot robotniczych składali w administracji „Robotnika“, Warecka 7.

Ruch spółdzielczy.

Zamknięcie magazynów Z. R. S. S. Związek robotniczych Spółdzielni spożywców w Warszawie zawiadamia spółdzielnie związkowe, iż magazyny będą, z powodu remontu, zamknięte dnia 3, 4 i 5 kwietnia r. b. Biura i kasa będą czynne.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Życie gospodarcze.

Bony złotowe.

Min. skarbu — jak już donosiliśmy — wypuszcza w dniu 1 kwietnia złote bony skarbowe, które można będzie nabywać w markach polskich wedle kursu franka szwajcarskiego i realizować je następnie w tejże walucie, co powinno wzmódz osłabiony przez dewaluację marki polskiej zmysł oszczędnościowy wśród ogółu i ukrócić spekulację obcemi walutami.

Kurs tych bonów dla 1-ej, wypuszczanej obecnie emisji, ogłoszony zostanie przez min. skarbu w nadchodzącą sobotę i wynosić będzie prawdopodobnie 7.500 mkp. za 1 złp., t. j. tyle, ile wynosi kurs pożyczki złotej.

Spłata bonów przez skarb nastąpi w dniu 1 października wedle przeciętnego kursu franka szwajcarskiego na giełdach krajowych w czasie od 12 do 27 września r. b.

Bony złote — jak sądzić można z dotychczasowego zainteresowania się temi walorami przez sfery finansowe — cieszyć się będą dużym pokupem: pierwszą emisję w połowie pokryła Pocztowa Kasa Oszczędnościowa, w połowie zaś banki prywatne, które w lokacie marek polskich w bonach widzą dla siebie znakomity interes, chroniący od strat wskutek dewaluacji marki i od sztucznego podbijania wartości walut obcych. Również towarzystwa asekuracyjne, oraz kasy przezorności zainteresowały się bonami złotemi i zamierzają w nich lokować fundusze asekuracyjne i wkładki oszczędnościowe. W sprawie tej odbyć się ma w dniach najbliższych konferencja przedstawicieli towarzystw ubezpieczeń z p. ministrem skarbu.

Ponieważ w związku z przewidywanem powodzeniem bonów wyrażane są słuszne obawy, iż w razie zwyżki marki polskiej nabywcy bonów mogą otrzymać w terminie spłaty bonów przez ministerjum mniejszą ilość marek polskich, aniżeli zapłacili, min. skarbu zdecydowało przy opłacie podatków przyjmować bony po najwyższym kursię z okresu emisyjnego. Jest to wielkie uprzywilejowanie bonów, nie mówiąc już o tem, że wartość istotna marek, jakie nabywca bonów złotych otrzyma w chwili wykupu, będzie wyższa od wartości realnej większej sumy marek wpłaconych za bon.

Akcyza od spirytualji i cukru.

W Dzienniku Ustaw z dnia 28 b. m. ogłoszone zostało rozporządzenie min. skarbu w sprawie wpłaty podwyższonej akcyzy od spirytusu, wyrobów wódczanych oraz cukru. Opłacie nowej akcyzy podlegają zapasy spirytusu od 5 litrów, wódek i likierów od 12 butelek ¾-litrowych, oraz cukru ponad 100 klg. zarówno w fabrykach, jak u kupców i osób prywatnych. Niezgłoszenie zapasów pociągać za sobą będzie wysokie kary.

Nowe marki stemplowe.

W dniu 15 kwietnia wypuszczone zostaną w obieg nowe marki stemplowe wartości 1000, 2000, 3000 i 5000 mkp. w kolorach granatowym i jasnobronzowym na papierze z wodnemi znakami wielkości 20 × 36 mm. Nowe te marki zastąpią nalepianie całych arkuszy markami mniejszych wartości, jak to miało miejsce dotychczas przy większych rachunkach wobec braku marek stemplowych wyższej wartości.

O kredyt dyskontowy dla spółdzielni.

Na zasadzie odbytych w nadzwyczajnym komisarjacie zwalczania drożyzny wstępnych konferencji z udziałem przedstawicieli P. K. K. P. i Banku Krajowego, oraz przedstawicieli spółdzielni, nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny zwrócił się do obydwuch wyżej wymienionych instytucji kredytowych z memorjałem w sprawie udzielania kredytu dyskontowego spółdzielniom. Odnośny projekt przewiduje, iż kredyty powyższe udzielane będą przez Bank Krajowy związkom spółdzielni, zaś przez P. K. K. P. — poszczególnym spółdzielniom bez gwarancji bankowych. Poszczególne weksle spółdzielni byłyby tylko żyrowane przez stosowny związek kooperatyw. Ogólna suma powyższego kredytu dyskontowego sięgałaby 5 miljardów mk.

Ekspozytura Targów Wschodnich w Warszawie.

Wobec rozwoju działalności Targów Wschodnich otworzono w Warszawie ekspozyturę o charakterze stałym. Ekspozytura mieści się przy ul. Marszałkowskiej 33 m. 25. Kierownik ekspozytury T. W. p. A. Jackowski przyjmuje interesantów w godz. 4 — 6.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 42.200, 42.600—41.800.
Marki niemieckie 1.98, 1.95.
Belgja 2475 — 2435.
Holandja 16.575 — 16.800 — 16.375.
Londyn 197.500 — 200.250 — 199.000.
Paryż 2850 — 2810.
Praga 1285 — 1270.
Szwajcarja 7990 — 8000 — 7950.
Wiedeń 60 — 61½ — 61¼.
Włochy 2115.

KRONIKA.

STAN POGODY.
(według danych Państw. Instytutu meteorol.).

Temperatura najniższa wynosiła wczoraj w Warszawie 9°.0, najniższa 4°.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, miejscami rano mgła, temperatura nieznacznie zmieniona, słabe wiatry lokalne; na wschodzie pochmurno, nieco chłodniej.

Podpalenie wieńców na grobie Niewiadomskiego. Onegdaj na cmentarzu Powązkowskim podpalono wieńce złożone na grobie E. Niewiadomskiego. Wieńce, które uprzednio oblano benzyną, spłonęły prawie doszczętnie. Widocznie ktoś oburzony do głębi gloryfikacją zbrodni, systematycznie uprawianą przez czynniki reakcyjne, chciał podpaleniem wieńców zaświadczyć, że są w społeczeństwie obywatele, potępiający zbrodnię i jej chwalców. Prasa endecka oburza się na to „świętokradztwo“; ale właśnie oburzające i skandaliczne bałwochwalstwo, którem otacza się Niewiadomskiego, wywołało odruch, którego przejawem stało się podpalenie wieńców...

Wzrost drożyzny w marcu. Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli Rządu, pracowników i przemysłowców, na posiedzeniu w dn. 29 b. m. ustaliła, iż koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, wzrosły w miesiącu marcu o **33.51%.**

PASEK TELEFONICZNY.

Telefony podrożały o 200%. Tow. telefonów „Cedergren“ za pomocą ogłoszeń w pismach codziennych podało do wiadomości publicznej „zmianę“ taryfy telefonicznej. Zmiana ta polega **na podniesieniu taryfy o 200%.**

W chwili, kiedy nieco zatamowano wzrost drożyzny, kiedy obliczenia G. U. S. wykazują o połowę niższy procent zwyżki, kiedy kurs walut ustabilizował się — instytucja nawpół rządowa żąda niczem nieusprawiedliwionej, iście paskarskiej podwyżki!

Co na to min. poczt, co na to Rada Ministrów?

Spadek cen. Tydzień spraw. jest pierwszym w r. b., w którym zaobserwować można kształtowanie się cen w kierunku zniżkowym. Spadek nie jest znaczny, dotyczy jednak wszystkich ważniejszych produktów codziennego spożycia, za wyjątkiem mięsa i opału. Z porównania średnich cen w tyg. spraw. z cenami z tygodniem poprzedzającym, wynika, iż zniżka najsilniej zaznaczyła się dla jaj (z 681 na 562 t. j. 17,5 proc.), ryżu (z 1874 na 1708 t. j. 9,2 proc.), kaszy orkisz. (z 1175 na 1090 t. j. 7,5 proc.), mąki pszennej (z 1920 na 1796 t. j. 6,5 proc.) i chleba żytn. pytl. (z 2808 na 2651 t. j. 5,4 proc.), z mięsa najsilniejszą zwyżkę okazuje baranie (z 3450 na 3656 t. j. 5,9 proc.), dla materjałów opałowych: drzewo (z 3097 na 3485 t. j. 12,5 proc.).

Bilet tramwajowy — 1000 mk. Zarząd tramwajów projektuje podwyżkę ceny biletów tramwajowych do 1000 mk. O ile magistrat projekt ten zatwierdzi, podwyżka weszłaby w życie od 15-go kwietnia.

Ruch świąteczny tramwajów miejskich. Dyrekcja tramwajów miejskich komunikuje nam, że ruch tramwajów w dni świąteczne będzie następujący: w wielką sobotę do godz. 6 wieczorem, w pierwsze zaś święto Wielkiejnocy tramwaje nie będą kursować. W poniedziałek świąteczny ruch tramwajów normalny.

Ruch kolejowy w święta. Ministerjum kolei żelaznych komunikuje: Dla zapewnienia służbie parowozowej i konduktorskiej odpoczynku świątecznego w pierwszym dniu Wielkiejnocy, wstrzymany będzie na polskich kolejach państwowych od godz. 18 dnia 31 marca do godz. 6-ej dnia 2 kwietnia ruch pociągów towarowych, z wyjątkiem przewożących pilne transporty wojskowe z ludźmi, repatrjantów, ładunki szybko się psujące, żywy inwentarz i węgiel kolejowy, a w dyrekcji wileńskiej także, oprócz drzewa opałowego na potrzeby kolei i przejętych towarów z pociągów kolei zagranicznych. Odnośnie ruchu z Niemiec i G. Śląska do Prus Wschodnich i odwrotnie tranzytem przez Polskę w czasie świąt Wielkanocnych, nastąpi porozumienie zainteresowanych dyrekcji kolejowych P. K. P. i niemieckich.

Mozajki w soborze na placu Saskim. Przed rozebraniem soboru na placu Saskim zdjęte będą z niego wszystkie mozajki, które są dziełami dużej wartości artystycznej. Da się to uskutecznić bez najmniejszego uszkodzenia mozajek. Natomiast malowidła, które robione są nie al-fresco, lecz farbami olejnemi, od kilku lat stale się psującemi i nietrwałemi, zdjęte nie będą.

Fałszywe banknoty. Onegdaj wieczorem lwowski oddział P. K. K. P. zawiadomił policję, iż znalazł w swojej kasie kilka falsyfikatów banknotów 50-tysięcznych. Po śledztwie policyjnem stwierdzono, że oprócz tych falsyfikatów krążą po Lwowie i inne. Falsyfikaty te mają wodny druk, jak oryginały, rysunek jednak jest dość zamazany, napis zaś w środku „państwo Polskie bierze i t. d.“ ma litery nieco mniejsze, niż na oryginalnych, niektóre zaś odwrócone. Baknoty mają również odmienną barwę. Rysunek jest bledszy, więcej bronzowy, barwy zaś czerwona i zielona intensywniejsze.

Łazienki i Zamek Kr., z powodu świąt Wielkanocnych, zamknięte będą dla zwiedzających od piątku dnia 30 b. m., do poniedziałku, dn. 2-go kwietnia włącznie Od wtorku dn. 3 kwietnia, tak pałac Łazienkowski, jak i Zamek Kr. otwarte będą dla zwiedzających codziennie od godz. 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14.

Doraźna pomoc inwalidom. Minister pracy i opieki społecznej, chcąc przyjść z pomocą również i inwalidom z b. armji sprzymierzonych i niesprzymierzonych (np. ukraińskiej, Denikina, Wrangla i t. d.), zezwolił na udzielanie im oprócz protez doraźnej pomocy. Zgłoszenia w tej sprawie powinny napływać do właściwych urzędów wojewódzkich.

Z Uniwersytetu warszawskiego. Grono profesjonalistów t. j. lekarzy, adwokatów, aptekarzy, dentystów i t. p. w Buffalo, po wspólnem porozumieniu postanowiło nadsyłać co miesiąc na ręce rektora Uniwersytetu warszawskiego pewną kwotę pieniężną na dożywianie młodzieży akad.

W myśl powziętej inicjatywy, w dniu 16-ym stycznia r. b. wpłynęła na ręce rektora Uniw. warsb. suma mk. 1.000.000, 9 lutego r. b. — suma 50 dolarów, oraz w dniu 13 b. m. — suma 35 dolarów.

Z uzyskanego w ten sposób funduszu przekazana została Bratniej Pomocy studentów Uniw. warsz. suma mk. 1.414.000 na opłacenie bezpłatnych obiadów dla 38 najuboższych studentów. Z pozostałego funduszu udzielane są doraźne zapomogi na opłacanie wpisu i czesnego studentom, kierowanym do rektora przez Bratnią Pomoc stud. Uniw. warsz.

Międzynarodowy Zjazd historyków. W czasie od dnia 8 do 15 kwietnia r. b. zbiera się w Brukseli V-ty międzynarodowy Zjazd historyków. Delegatami Polski będą: p.p. Askenazy, Birkenmayer, Daszyńska - Golińska, Dembiński, Halecki, Handelsman, Grabowski, Konopczyński, Kot, Lewiński, Paczkowski, Zalewski i Zieliński.

WYPADKI.

Krwawy dramat miłosny. 20-letni Feliks Szczęśnik, mechanik (Chęcińska nr. 23), czując nienawiść do swej narzeczonej 20-letniej Ireny Iwanowskiej, hafciarki (Olesińska 6), zaczaił się na nią w bramie domu przy ul. Olesińskiej nr. 6 i dał kilka strzałów z rewolweru. Iwanowska rzuciła się do ucieczki, mimo to jedna z kul ugodziła ją powierzchownie w głowę. Następnie sprawca zbrodniczego czynu w zamiarze samobójczym zadał sobie ranę kłótą sztyletem w okolice serca, poczem uciekł i ukrył się w swojem mieszkaniu. Tam desperat usiłował otruć się jakąś substancją, lecz również bez skutku Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił ofiary krwawego dramatu na miejscu w stanie niezłym. Szczęśnika aresztowano i osadzono w areszcie XVI komisarjatu. Zaznaczyć należy, że w roku ubiegłym Szczęśnik również strzelał do Iwanowskiej i także niezbyt szkodliwie ją poranił.

Tragiczny wypadek kolejowy. Na stacji Grodzisk pod Warszawą wczoraj o godz. 7 rano pod pociąg osobowy dostała się 30-letnia Janina Darowska, mieszkanka Łodzi. Koła wagonu obcięły nieszczęśliwej nogi do kolan. Po opatrunku przez lekarza kolejowego, Darowską w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Wyratowanie desperatki z Wisły. Od strony Cytadeli przy moście kolejowym wskoczyła do Wisły w celu samobójczym wczoraj rano kobieta niewiadomego nazwiska. Na pomoc nadbiegli rybacy i przechodnie i wyratowali desperatkę. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę nieprzytomną do szpitala św. Ducha. Rysopis desperatki: lat około 50, wzrost niski, twarz okrągła, włosy obcięte siwe ubrana w suknię czarną barchanową, bluzkę jasną w czerwone kropki, fatuch jasny w paski, chustkę czarną zimową w czerwone kraty.

Skutki nadużycia alkoholu. Przechodzący ulicą Wileńską oficer, będąc w zbyt „różowym humorze“, idąc chodnikiem, wybijał szyby w oknach suteryn i piwnic, począwszy od domu nr. 25. Policja zawiadomiła o powyższem IV pluton żandarmerji. Ponieważ zatrzymany nie chciał okazać żandarmowi legitymacji, przeto przybył komendant warty z komendy miasta, lecz i jemu zatrzymany odmówił okazania legitymacji. Dopiero po przywiezieniu do komendy miasta oficer okazał legitymację na Tadeusza Radkiewicza, porucznika 52 pułku piechoty (obecny przydział V kurs przeszkolenia w szkole podchorążych).

Z sądów.

Zamknięcie związków zaw. robotniczych z powodu szerzenia agitacji komunistycznej.

Sąd okręgowy w Warszawie, pod przewodn. wice - prezesa Gumińskiego, przy udziale sędziów Laskowskiego i Kozakowskiego, rozpoznawszy przesłaną przez prokuratora sądu sprawę Rady klasowych związków zawodowych: Związku tytuniowego, drzewnego i cukrowniczego — o szerzenie agitacji komunistycznej i mając na względzie: że śledztwo nie dostarczyło danych po temu, aby można było jakąkolwiek osobę fizyczną pociągnąć do odpowiedzialności z art. 129 k. k., że jednak z raportów ekspozytury P. P., raportu nacz. Grekowicza i zeznania Gorzechowskiego (komisarjat Rządu), oraz z rodzaju „literatury", znalezionej w Radzie klas. Zw. zaw. (Chłodna 10) jasno wynika, że wymienione związki **prowadzą robotę antypaństwową** o charakterze komunistycznym, zachowując jeno naturalne środki ostrożności, **postanowił:**

1) Na mocy art. 277 u. p. k. postępowanie karne umorzyć dla braku dostatecznych poszlak przeciw jakiejkolwiek osobie fizycznej;

2) Dowody rzeczowe zniszczyć;

3) Na mocy dekretu w przedmiocie tymcz. przep. o pracowniczych związkach zawodowych, **rozwiązać** znajdujące się w domu nr. 10 przy ul. Chłodnej w Warszawie: a) Radę klasowych Związków zawodowych b) Związek drzewny, c) Związek tytuniowy, d) Związek cukrowniczy; 4) klucze od lokali przesłać do rozporządzenia komisarza Rządu.

Decyzja ta, która wywołała niezwykłe poruszenie w kołach związkowych, bezzwłocznie została zaskarżona w drodze incydentalnej do sądu apelacyjnego przez obrońcę związków adw. Breitera, który wniósł 4 skargi.

I oto świeżo sąd apelacyjny w składzie: przewodniczący sędzia Sztajer, sędziowie: Gromadzki i Bogacki, po wysłuchaniu wniosków pprokuratora Smogorzewskiego, podzielając w zupełności uprzednie uchwały sądu okręgowego, uznał:

Rozwiązanie związków zawodowych nie jest wymierzeniem kary, lecz zastosowaniem środka prewencyjnego, mającem na celu zabezpieczenie Państwa od szkodliwej działalności tych związków, a zatem decyzja o tem winna być wydana na posiedzeniu gospodarczem.

Sąd okręgowy miał zupełne prawo wydać decyzję co do zniszczenia dowodów rzeczowych, jako stanowiących „literaturę" komunistyczną i antypańsiwową. Rozwiązanie Rady i związków przez sąd okręgowy jest formalnie prawidłowe, jako zarządzone na wniosek komisarza Rządu i postanowione zgodnie z wnioskiem urzędu prokuratorskiego.

Decyzja sądu w tym przedmiocie jest i merytorycznie zupełnie słuszna, jako oparta na danych dochodzenia i śledztwa wstępnego, które ustaliły znalezienie w lokalu Rady i poszczególnych związków znaczną ilość broszur, gazet i odezw treści antypaństwowej o charakterze komunistycznym, co dostatecznie dowodzi skierowania działalności tych związków do zadań antypańsiwowych, szczególnie w związku z zeznaniem referenta Komis. Rządu Gorzechowskiego i raportem naczelnika wydziału bezpieczeństwa Grekowicza.

Zupełnie wreszcie słuszną jest decyzja sądu okręgowego co do przesłania kluczy od lokali rozwiązanych związków komisarzowi Rządu, jako władzy, na wniosek której nastąpiło rozwiązanie Rady i związków i do której należy wykonanie tej decyzji.

W wyniku tego uzasadnienia (przytoczonego tu przez nas w ogólnych jeno zarysach), sąd apelacyjny skargi incydentalne pełnomocnika Rady klas. związków zaw., oraz związków zawodowych robotników przemysłu drzewnego, tytuniowego i cukrowniczego oddalił i decyzję sądu okr. w swej mocy utrzymał.

Decyzja powyższa została już wykonana i do zarekwirowanego lokalu przy ul. Chłodnej nr. 10 wprowadzeni zostali posłowie Sejmu ustawodawczego.

a.

Teatr i muzyka.

PREMJERA W „TEATRZE NOWOŚCI".

„Bal w operze", operetka w 3-ch aktach Rysz. Heubergera.

Nie jest to wprawdzie operetka nowa, ale jest dobra, jest jedną z tych dawniejszych, która wartości swej nie straciła, bo posiada ładną muzykę i pomysłowe libretto. Wybór jej zatem dowodzi dobrego smaku. „Bal w operze" odbiega od szablonu dzisiejszego „fasonu" wiedeńskiego, co oznacza jednak tylko tyle, że bardzo często wartość estetyczna, a w danym wypadku muzyczna, nie idzie w parze z modą.

Intryga tej operetki polega na tem, że reduta w operze staje się miejscem spotkania się dwuch par małżonków, jednego starego wujaszka, jednego młodego kadecika marynarki i jednej służącej; wszystkie te osoby wesołego „dramatu" wzajemnie o sobie nie wiedzą, a właściwie zaplątują się we własne sieci. Na końcu wszystko oczywiście rozwiązuje się jaknajlepiej. Jest wiele zabawnych sytuacji i tyleż pociesznych typów. Panie: Bielska, Jóźwiakówna, Korabianka, Bukojemska — grają dobrze. P. Bielska, jak zawsze, może służyć za przykład umiaru i dystynkcji, dających się pogodzić doskonale z wesołą muzą i dobrą kreacją operetkową. P. Korabianka obdarzona jest zupełnie sympatycznym głosem, jest wogóle nabytkiem dobrym. Na czoło ról męskich wysuwa się siłą swego talentu p. Domosławski — co mu przyznać należy zupełnie niezależnie od jego dyrektorowania Jest to bowiem niewątpliwie doskonały aktor. Sekundują mu dzielnie p.p. Dembowski, Sempoliński, Sendecki. Początkujący p. Chorjan może się „wyrobić", ale jego obecna metoda śpiewania niedaleko go zaprowadzi; radziłbym zacząć od początku u dobrego metra. Tańce układu p. Parnella, wykazują pewną oryginalną fantazję; ich pierwszorzędna technika jest rzeczą znaną. Orkiestrę prowadzi sprawnie p. Górzyński.

Jeśli „Bal w operze" otrzyma na najbliższych przedstawieniach nieco żywsze tempo — i jeśli smak publiczności warszawskiej jeszcze nie zewszystkiem zaprzedał się „bajaderom", — operetka ta powinna utrzymać się na afiszu, na co całkowicie zasłużyli sobie dzielni, sobie samym pozostawieni artyści.

J. R.

Dziś i jutro wszystkie teatry, kinoteatry, cyrk oraz sale koncertowe będą nieczynne.

W pierwszy dzień świąt — oprócz teatrów miejskich — odbędą się przedstawienia w następujących teatrach:

Polski: „Samum".
Mały: „Szkoła kokot".
Komedja: „Osobna sypialnia".
Nowy: „Królowa fal".
Nowości: „Bal w operze".
Praski: „Głośna sprawa".

Komunikat międzyzw. Komisji kult.-artyst.

Zarząd Komisji międzyzwiązkowej kulturalno - artystycznej zawiadamia niniejszem zarządy Związków i organizacji zawodowych, iż po dwumiesięcznej przerwie w organizowaniu przedstawień na terenie teatrów miejskich, postanowił wznowić przedstawienia ulgowe.

Rada miejska na posiedzeniu w dn. 27 b. m. na wniosek radnego tow. Hołówki i przy gorącem poparciu radnych tow. tow. Szpotańskiego, Szczypiorskiego i Tora, postanowiła udzielić nadal K. M. K.-A. 50% ulgi. Umożliwi to niewątpliwie prowadzenie przez komisję akcji wśród coraz więcej niezasobnych sfer pracujących. Najbliższe przedstawienia odbywać się będą począwszy od dn. 9 kwietnia r. b.

Wobec konieczności omówienia spraw, związanych z dalszą akcją komisji, zarządy związków proszone są o łaskawe wydelegowanie swych przedstawicieli na plenarne zebranie delegatów K. M. K.-A., które odbędzie się w dn. 13 kwietnia r. b. o godz. 7-ej wiecz., w lokalu gimn. Zw. naucz., Żórawia 49, I piętro.

„Baba Jaga" w teatrze Polskim. W poniedziałek dn. 2 kwietnia r. b., o godz. 11-ej w poł., odbędzie się w teatrze Polskim 11-e przedstawienie teatru dla dzieci międz. Kom. kult.-oświat., 4-ro aktowa baśń fantastyczna „Baba Jaga" z Henrykiem Małkowskim w roli tytułowej. Sztukę urozmaicają liczne piosenki i efektowne tańce układu baletmistrza Gaubier. Bilety są do nabycia w kasie teatru Polskiego.

Sport.

Na wysokości 10 kilometrów

Lotnik Moutonnier pobił francuski rekord wysokości, wznosząc się na samolocie na wysokość przeszło 10 tysięcy metrów.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.